

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 5, I-SZE P.

Listy należy frankować. — Reklamacje  
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18

ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PROZ DNI POSWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA  
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

## W poszukiwaniu „nowej” kultury.

„Każdy myśli z tych słowików,  
Ze on tylko jeden  
Pełną persią wykrzykników  
Odkrył nowy eden”  
Ad. Asnyk.

Świat a wraz z nim i ziemia polska zaroiły się od odkrywców nowych hasł, nowych tez, nowych form bytowania. Pisaliśmy już o tem... Kto w Boga wierzy, tem bardziej, Kto w niego wierzy niebardzo albo wcale — puszcza się na niebezpieczną drogę poszukiwań i odkryć, mających zapewnić szczęście ludzkości, szczęście, oparte na zupełnie nowych zasadach... W tym celu, jak wiadomo uczynione być mają w myśli różni projektodawcy w radykalne zmiany w stosunku obywatela do państwa, w pojęciach podstawowych życia gospodarczego i w organizacji produkcji. To wszystko możnaby jeszcze zrozumieć, to są dziedzin, w których niewątpliwie niema wartości absolutnie stałych, co pewien czas słuszną więc jest wartości tych roztropna i ostrożna rewizja. Inna rzecz, że zanosi się na nieroztropną. Lecz o tem kiedy indziej. Dziś chciałbym zająć się jednym z hasł nowych reformatorów, hasłem tem jest wysuwanie konieczności powstania jakiejś „nowej kultury”.

Hasło to brzmi tak szumnie, tak zawadacko, tak zuchwale, tyle w nim zdaje się mieścić jakiejś wielkiej, imponującej treści, iż nic dziwnego, iż oślepią blaskiem swym oczy nieprzywykłe do odróżniania światła prawdziwych od sztucznych. Nowa kultura!... Ta dopiero stworzy podstawy niezachwiane prawdziwej pomyślności. Z dotychczasową kulturą, jak sądzą niewątpliwie głosiciele nowej, nie zajdziemy już daleko. I oto ta druga część, ta łatwa konsekwencja zapowiedzi nowoczesnych Kolumbów społeczno-moralnych i społeczno-gospodarczych osiąga sukces wprzód od pierwszej. Zanim odkryto źródła i formy obiecanych inowacji, „dotychczasowa”, jeśli tak się można wyrazić, barbarzyńska, kultura i jej sens jakikolwiek podane są w wątpliwość. Tego sukcesu można już dziś powinszować propagatorom przewrotów moralnych. To, co przez wieki wazaliśmy za murowane podstawy bytu nie jest tak wiele warte, jak to się naszym przodkom nierozsądnie zdawało. Oto co świata w milionach młodych głów, będących pod urokiem... frazesu. Bowniem narzędziem, nieraz jedyną bronią, demagogów, zarzucających sieci na dusze i pojęcia ludzkie, bywa najczęściej pusty frazes. Ze frazes ten rzucany, ot naoslep... spowodować może olbrzymi zamęt, że jest w stanie z łatwością Bóg wie dokąd zaprowadzić bezkrytyczne miliony, popchnąć je do walk bezcelowych i szaleństw — o tem lubujący się w gromkich hasłach nie myślą. Ich rzeczą dać tłumom piękne słowo... Ze w następstwie pustkę jego wypelni krew i męka — o to nie dbają. Coś z zapowiedzi ich jednak wyniknie... I w związku z tem imię ich nie będzie zapomniane, choćby tysiącokrotnie przeklęte jednocześnie.

Wawrzyny Herostratesa będą nęciły pewne typy moralne wczynie. Z beztruską odwagą podpalają one świat stary, nie wątpiąc, że na zgliszczach jego powstanie nowy lepszy... Nadzieje te się zwykle nie ziszczają, ale cóż to szkodzi fantantom. Ci pozostaną zawsze zadowoleni z siebie. Idzie więc o to tylko czy i jak przyjmuje ich pseudo odkrycia i zamachy burzycielskie ogół. Czy imponują mu one i czy mogą wprowadzić go w błąd choć na chwilę. Tak się rzecz ma szczególnie z propagandą t. zw. nowej kultury.

Czy istotnie zachodzi potrzeba szukania jej, i czy można znaleźć lepszą od istniejącej? Oto pytanie, które musimy postawić sobie przedewszystkiem. Lecz wraz z tem trzeba ustalić, iż idzie tu oczywiście o kulturę moralną, bowiem ta jest podstawą i podłożem zbiorowego życia i wspól-

czynu. I gdy o tem myślimy, śmiałość apostołów jakiejś nowej kultury staje przed nami w całej pełni. Śmiałość albo zdumiewające zapomnienie. Są to zaprawdę podróżnicy, wybierający się na odkrycie raz jeszcze Ameryki, mimo, że ta jest już tak dawno znana. Bowniem jakież to są kanony moralne, stanowiące fundament kultury współczesnej? Są to rzecz prosta najelementarniejsze zasady etyki chrześcijańskiej. Jest to w lapidarniejszym jeszcze skrócie dziesięć przykazań boskich. To, co nadbudowały nad tem wieki przeobrażeń — to właściwie ornamentacje tylko, wysubtelnienie i pogłębienie wyobrażeń. Pion i sprawdzian moralny zostały nętknięte. Idzie o nasz stosunek tylko do tego pionu i sprawdzianu. Idzie o odchylenia...

I tu musimy sobie powiedzieć pro-  
postu: życie ludzkości jest nieskoń-

czoną sumą tych odchylen. Rachunek sumienia generalny każdego pokolenia wypadłby potwornie. Zle pierwotne, nieokiełznane uczucie i instynkty zadają bezustanku kłam Nauce wielkiej, będącej jedyną gwiazdą przewodnią pośród nocy. W zaślepieniu i złości zamykamy oczy, by jej nie widzieć nieraz. Ale ta gwiazda świeci zawsze i z tym samym uporem wskazuje prostą drogę do wszelkiego dobra. Cóż z tego, że złość ludzka, lichota lub chciwość innemi idzie szlaki!.. Cóż z tego, że krocząc nimi stoją nad przepaścią. Nad przepaścią tą nikt innego nie przetruci mostu, jak budując na moralnych dogmatach, w których wziął chrzest świat nasz cały.

I jeśli dzieje wieków składają się z historii błędów i potykań się straszliwych, jeśli zdają się one być zaprzeczeniem nazbyt często istoty wprost chrześcijańskiego ducha, to tem nie mniej pełne są też nawrotów do niego i prawd jego i tęsknot do nich, powracających wśród każdej, wielkiej zawieruchy i każdej zbrodni zbiorowej, co zohydziła dusze. Czasy obecne są ciągle zbrodni takiej echem i dalszym ciągiem. Opary wielkiej wojny przesycały powietrze. Z nich zrodził się bolszewizm i nienawiść powszechna. Etyka chrześcijaństwa zginęła zda się wśród potoków przelanej i przelewanej krwi, poczynał gwałt i ludzkiej niedoli, egoizmu i bezwzględności. Ale ta etyka żyje. Schroniła się do wybranych, szlachetnych serc i one są jej świątynią najtrwalszą. Z nich promieniuje też ona już nanowo, nawołując do odnowienia życia i egzorcyzmów, któreby wypędziły z niego złego ducha. I świadomość tego rośnie, kondensuje się w duszach, w tych co szukają uzdrowienia, w tych, którym śni się Królestwo Boże na ziemi. I dusz takich z dniem każdym przybywa i gotowość ich do walki z grzechem powszechnym i nikczemnością i przemocą rwie się do czynu. Trzeba tylko, by zawołał ktoś głośno: „Bóg tak chce” i przy pomniął głosem potężnym wielkiej wiary przykazania moralne, które jedynie wyprowadzić nas mogą z bezdroży, lecz to nie będzie żaden apostoł nowej jakiejś nieznananej „kultury” to będzie uczciwy wyznawca i potężny rzecznik dawnej, tej, w której wyrosły dusze ludzkie i od której odeszły.

W tej dziedzinie wszystko jest już oddawna odkryte. Odkryte są te prawdy, przy których trwać trzeba. Prawdy to krystalicznie czyste. Prawdy najwyższe... Nie szukać więc nowych, w dziwnej pysze, należy — ale do o-wych zapoznanych zwrócić myśli wszystkie, z nich snując nic najczystszej norm i podstaw wszechludzkiego moralnego bytu. Bowniem normy te, na to by działa się lepiej, muszą być i muszą pozostać wszechludzkie. Stad też „nowej kultury” nie może każdy szukać na swoim podwórku.

### Z ostatniej chwili.

## Przyjęcie lotników polskich w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Prasa francuska zamieszcza na naczelnych miejscach fotografie lotników polskich, wyrażając uznanie dla ich niezwyklej teźżyny. Między innymi jeden z największych dzienników informacyjnych „Le Journal” zamieszcza fotografię Żwirki. Maszyny polskie R. W. D. i P. Z. L. zwracają na lotnisku w Orly ogólną uwagę. Żwirko, który po wycofaniu się Włocha Colombo stanął na pierwszym miejscu, przyjmowany był w

Orly bardzo owacyjnie. Walka na trasie Paryż - Berlin długości 2.400 km. zapowiada się jeszcze ostrzej i bardziej zawzięcie. Kapitan Orliński zamierza lecieć poza konkursem. Do trzeciego etapu raidu lotniczego Paryż - Berlin zostało zakwalifikowanych 25 uczestników, w tem 4 Polaków. Zawodnicy wystartują z Orly jutro o godz. 6-tej rano. Dzień dzisiejszy przeznaczony jest na gruntowne zrewidowanie aparatów.

## Flota polska w Sztokholmie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Z Sztokholmu donoszą: Dziś o godzinie 9 rano przybyła tu eskadra polska pod dowództwem komandora Unruga. W skład eskadry wchodzi kontrtorpedowce „Wi cher” i „Burza” oraz łodzie podwodne „Zbik”, „Ryś” i „Wilk”. Przy wejściu do portu eskadra oddała salut dla

flagi szwedzkiej 21 strzałów armatnich. Na salut odpowiedziały baterie szwedzkie. Na wybrzeżu zgromadziły się tłumy publiczności. Na wielu budynkach powiewają flagi polskie i szwedzkie. Przewiduje się szereg przyjęć dla oficerów polskich i załóg eskadry.

## Prasa sowiecka i rumuńska o konferencji warszawskiej.

Warszawa. (Sch.). Z Moskwy donoszą: „Prawda” w depeszy własnej p. t. „Kolejna antysowiecka konferencja” atakuje warszawską konferencję agrarną, skierowaną rzekomo przeciwko eksportowi sowieckiemu. Eksportujące państwa — Polska, Rumunja i Jugosławia oraz importujące — Łotwa i Estonja — pisze „Prawda” — szukają pod przewodnictwem Polski wyjścia z kryzysu kosztem Sowietów, które nie zostały zaproszone na konferencję, pomimo że są wielkim krajem rolniczym.

Warszawa. (Sch.). Prasa rumuńska podkreśla duże znaczenie warszawskiej konferencji państw agrarnych, jako narady przygotowawczej do konferencji, zwołanej na dzień 5 września do Stresy przez Ligę Narodów.

„Uniwersul” uważa, że w programie warszawskim należy się ograniczyć do zagadnień regionalnych, pozostawiając wielkie kwestje ogólnoeuropejskie do załatwienia Konferencji wrześniowej.



# Źle się dzieje w Imperjum Wschodzącego Słońca

## Nędza, kryzys i głód gnębią Japonię.

Głód jest zjawiskiem epidemicznym w krajach niezorganizowanych, gdzie toczy się wojna domowa, np. w Chinach. Mniej wiadomy jest natomiast w Europie fakt, że Japonia znajduje się od pewnego czasu w żelaznej obręczy głodu i takiej nędzy, iż skutkiem ich jest degeneracja masowa ludności w całych okręgach. W związku z tem na wsi japońskiej grasuje nędza równa chyba chińskiej, szerzy się demoralizacja, choroby, bandytyzm, sprzedaż publiczna dziewcząt do domów rozpusty.

Główną, zasadniczą przyczyną nędzy na wsi jest nieurodzaj ryżu, podstawowego pożywienia Japończyków. Zbiory ryżu w r. 1931 spadły niżej przeciętnej, okazały się gorsze, niż kiedykolwiek. Od 100 lat nie było jeszcze w Japonii tak złych zbiorów ryżu. Kryzys rolny spotęgował jeszcze do maximum skutki kryzysu w przemyśle japońskim, zwłaszcza w tekstylnym, wskutek spadku ceny jedwabiu.

Jak mówią sprawozdania oficjalne, na 750.000 ha obsianych ryżem — nieurodzaj zupełny dotknął 65.884 hektary, 177.912 hektarów dało zbiory w 30 proc., a pozostałe 350.766 hektarów — tylko 30 proc. zbiorów normalnych. Chłopi żywią się korzonkami, trawą, dzikimi jagodami, korą drzewną. Komisja rządowa, wysłana do okręgu Aomosi stwierdziła, że 90 proc. chorych w szpitalach należy zaliczyć do kategorii niedożywionych.

Kradzieże po wsiach rozpowszechniły się, jak nigdy. Nędza pcha ludzi do kradzieży, byle znaleźć coś z żywności. Pieniądzy — ani śladu. Cały handel odbywa się w sposób wzmiankowy.

W okręgu Miigata, słynnym ze swych plantacji ryżu i pięknych dziewcząt, skutki kryzysu dały się odczuć

### Bank austr. obniżył stopę dyskontową.

Wiedeń. (PAT). Bank Austriacki obniżył z dniem wczorajszym stopę dyskontową z 7% na 6%.

### Zarządzenie ochronne przeciw epidemii cholery.

Paryż. (PAT). Ze względu na epidemię cholery, panującej w okolicy Charbinu, zarząd południowo-chińskiej kolei żelaznej wydał rozkaz szczepienia przymusowego pasażerów na stacji Mandzuli, gdzie podlegać mają ponadto wszyscy przejeżdżający pięciodniowej kwarantannie. Osoby już szczepione będą musiały pozostać w Mandzuri przez okres od 8 godzin do 3 dni.

### Hitler przybędzie do Austrii

Wiedeń. (PAT). Władze austriackie zezwoliły Hitlerowi na dwudniowy pobyt w Austrii w dniach 17 i 18 września r. b. z okazji kongresu partii narodowo-socjalistycznej w Austrii.

### General San Jurio przed sądem.

Madryt. (PAT). Najwyższy trybunał zaczął rozpatrywać sprawę generała San Jurio, jego syna i innych wojskowych, którzy stali na czele ostatnich wystąpień antyrządowych. Prokurator w swej mowie domagał się kary śmierci dla gen. San Jurio, oraz kary więzienia dla innych oskarżonych.

dotkliwie. Chłopi wyprzedali wszystko co mieli, aby zdobyć trochę żywności. Teraz — nie mając już nic na sprzedaż — handlują dziewczętami. Cena za dziewczynkę jedenastoletnią wynosi 100 jenów, za czternastoletnią — 400 jenów. Setki rodzin wyprzedali

lo w ten sposób swe córki handlarzom żywym towarem. W okręgach północnych, Akita i Jamagata, niema po wsiach często ani jednej młodej dziewczyny w wieku od 15 do 25 lat.

Zanim chłopcy uciekli się do ostatecznego środka — sprzedaży dziewczyn

cząt, uprawiali na wielką skalę po wsiach podpalenia. Podpalono domy, stodoły, aby otrzymać premję asekuracyjną. Ale zbyt wielka ilość pożarów i zgłoszeń zwróciła uwagę towarzystw asekuracyjnych, które zaprzęstały wypłacać premję. Głód i nędza pchają ludzi do popełniania przestępstw, chcą oni dostać się do więzienia, gdzie mają przynajmniej zapewnioną strawę codzienną. Ale wobec przepełnienia więzień sądy zmieniły rodzaj kar za drobne przestępstwa i ta droga została też odcięta. Przytem wieś japońska jest obdłużona po szyję w bankach i u lichwiarzy. Nawet dobry urodzaj nie mógłby narazie przyczynić się do polepszenia sytuacji.

L. M.

## Dalsza akcja hitlerowców

### przeciw wyrokowi bytomskiemu.

Berlin. (PAT). W obronie skazanych na śmierć hitlerowców, wystosowały związki nacjonalistyczne w Gliwicach, zgrupowane w związkach t. zw. ojczyźnianych, telegram do kancl. Papena. Krwawy czyn w Potempie, zdaniem organizacji nacjonalistycznych, wypłynął z akcji ochronnej, jaką prowadzą związki wojskowe Stahlhelm i szturmówki hitlerowskie

przeciwko ludności polskiej. Prawdopodobnie dla złagodzenia tego szczytowego wzniesienia, usiłują autorzy w dalszym ciągu depešy tłumaczyć swe wystąpienie przeciwko Polakom walką z komunizmem. Wykonanie wyroku śmierci, jak brzmi telegram, spowodowałoby dalsze zamieszki i naraziło na szwank niemieckie granice na wschodzie. Telegram domaga się ulaskawie-

nia hitlerowców, bądź wznowienia procesu.

Z prośbą o ulaskawienie skazanych zwrócił się również do kanclerza Papena Stahlhelm.

Przewódca frakcji narodowo-socjalistycznej w Reichstagu Frick wystosował na ręce Papena telegram, w którym ostrzega kanclerza przed wykonaniem wyroku nad skazanymi na śmierć hitlerowcami.

Berlin. (PAT). Prasa narodowo-socjalistyczna kontynuuje w dalszym ciągu namiętną kampanję na rzecz skazanych na śmierć hitlerowców, pod hasłem: „Nie żądamy łaski, lecz sprawiedliwości“. Organ hitlerowski „Angriff“ ogłasza wczorajsze orędzie rządu Rzeszy i rządu pruskiego, zarzucając, że gabinet mierzy jedną miarą akcję patriotyczną hitlerowców z terrorem, zorganizowanym przez komunistów i powstańców polskich na Śląsku. „Angriff“ cytuje telegram szturmowców berlińskich do Papena, w którym m. in. głosi: „Hańbą jest, że 5 niemieckich bojowców o wolność ma być zamordowanych za jednego polskiego powstańca. Hitlerowcy, wywodzi dalej „Angriff“, są żołnierzami, chroniącymi granice niemieckie na wschodzie.

Berlin. (PAT). Do Bytomia przybył szef sztabu oddziałów hitlerowskich kpt. Roehn, który z polecenia Hitlera odwiedził skazanych na śmierć szturmowców. Na dworcu powitał go poseł hitlerowski Heines na czele umundurowanych szturmowców, którzy wznosili okrzyki: Oswobodźcie więźniów! W ciągu kilku minut zebrały się na mieście w kilku punktach wielotysięczne tłumy, które silnie pogowie policyjne starało się utrzymać w szachu.

Berlin. (PAT). W Bytomiu miał dzień wczorajszy przebieg bardzo niepokojny i krwawy. Przybycie szefa sztabu szturmówek hitlerowskich kapitan Roehna było dla narodowych socjalistów sygnałem do urządzenia burzliwych manifestacji na rzecz skazanych towarzyszy. Wielotysięczny tłum zaległ plac przed gmachem sądu i sąsiednie ulice. W obecności policji wygłosił kapitan Roehn przemówienie, w którym oświadczył, że wyrok nie będzie wykonany. Komendant szturmówek śląskich Weimes zaznaczył, że egzekucja będzie mogła nastąpić tylko po trupach 11.000 szturmowców śląskich. Pod wieczór wydali narodowi - socjaliści podjudzającą ulotkę, w której utrzymują, że skazani hitlerowcy mają być wywiezieni z Bytomia. Mimo urzędowego zaprzeczenia dyrekcji policji, rozgorączkowane tłumy obległy znowu gmach sądu. Policja z bronią w ręku przystąpić musiała do rozpraszania tłumów. Podczas tego starcia 20 osób z pośród narodowych-socjalistów i innych odniosło rany, w tem kilka ciężkie. Podczas demonstracji wybito szyby w Domu robotniczym. Wszystkie sklepy były przez cały dzień zamknięte. Dopiero po północy udało się policji opanować sytuację.

## Kary za terror polityczny.

Berlin. (PAT). Wczoraj odbyła się pierwsza rozprawa przed trybunałem wyjątkowym w Berlinie dla zwalczania terroru politycznego. Przedmiotem rozprawy było starcie między hitlerowcami a komunistami. Oskarżony komunistą za zakłócenie spokoju publicznego skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia. Hitlerowcy, oskarżeni o nielegalne noszenie broni, zostali

zwolnieni. Również w całym szeregu innych miast działają już sądy wyjątkowe. W Essen skazany został powien reichsbannerowiec na rok więzienia za oddanie strzału w bójce z narodowymi socjalistami. W Altonie trybunał wyjątkowy uwolnił 7 hitlerowców i jednego reichsbannerowca z powodu braku dowodów. Byli oni oskarżeni o wywołanie bójki ulicznej.

## „Der Angriff“ zawieszony.

Berlin. (PAT). Prezydent policji zawiesił organ hitlerowski w Berlinie „Der Angriff“ do dnia 31 bm. włącznie za znieważenie osoby kanclerza Rzeszy i podjudzanie do nieposłuszeństwa wobec władzy.

Berlin. (PAT). Przewódca narodowych socjalistów w Berlinie Goebbels ogłasza dziś w „Angriffie“ artykuł p. t. „Żydzi są winni“ w którym otwarcie wzywa do pogromów. Goeb-

bels atakuje szereg niemieckich organów demokratycznych, oświadczaając. „Dzień sądu nadejdzie. Prawdziwi winowajcy czują się chwilowo jeszcze bezpieczni pod osłoną policji, ale przyjdzie dzień, kiedy państwo będzie miało inne zadania i nie będzie chronić zdradźców narodu przed gniewem ludu. Żydzi są winni! Nie ujdą oni za służonej karze.“

## Rokowania o utworzenie rządu w Niemczech.

Berlin. (PAT). Rokowania koalicyjne między stronnictwami centrowym a narodowo-socjalistycznym toczą się nieoficjalnie w dalszym ciągu. Rozmowy dotyczyć miały nie tylko koalicji w Prusach, lecz także i w Rzeszy. Ze strony centrum ma te rokowania prowadzić osobiście kanclerz Brüning, który w tym celu przerwał swój urlop i udał się do Sztutgartu, gdzie odbywają się rokowania.

Berlin. (PAT). Cała prasa z widocznym zdenerwowaniem ocenia sytuację wewnątrz - polityczną przed zebraniem się Reichstagu.

„Deutsche Allg. Ztg.“ donosi, że we wtorek minister Reichswchry Schleicher odbył rozmowy z szeregiem przedstawicieli narodowych - socjali-

stów. W tym samym dniu b. kanclerz Brüning spotkał się z posłem hitlerowskim Strasserem celem przygotowania terenu dla oficjalnych rokowań koalicyjnych między centrum i narodowymi socjalistami. Dziennik konkluduje, że w rozmowach tych chodzi widocznie o próbę rozwiązania kwestji rządowej jeszcze przed zebraniem się Reichstagu. Próby te podejmowane są z dwóch różnych stron. Jedna z nich dąży do rozwiązania parlamentarnego, druga zaś do powtórnego zainteresowania hitlerowców sprawą udziału w gabinecie pozaparlamentarnym.

W związku z temi komplikacjami zajmuje się dziś prawie cała prasa możliwością rozwiązania Reichstagu.

## Obrady komisji Konferencji rolniczej.

Warszawa. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia obradowały połączone komisje finansowa i handlowa Stałego Komitetu Studiów Ekonomicznych państw Europy środkowej i wschodniej, pod przewodnictwem dyr. dep. ekom. Min. roln. i reform roln. dr. Adama Rosego. Przedmiotem obrad była ogólna dyskusja nad

referatami, przedstawionymi przez rzeczoznawców polskich dr. Jerzego Nowaka i dr. Łychowskiego, z zakresu zagadnień finansowych i handlowo-politycznych. Rezultatem dyskusji było ustalenie wytycznych dla obrad komisji, które rozpoczną swe prace 25 b. m. w godzinach porannych.



## Kraj bez granic.

### Gran Chaco — obiekt zatargu między Boliwią a Paragwajem.

Płaskowzgórza Gran Chaco o powierzchni 600—700 km. kwadratowych leży między rzeką Pilicomayo i łańcuchem górskim Chiquito, odnożem wielkich Andów. To, że tak wielka połać kraju jest zupełnie nieznaną i nieknięta prawie stopą białych, zawdzięcza Gran Chaco swoim nieprzebytym haszczom tarniny i zupełnemu brakowi wody. Jedyna rzeka, Pilicomayo, przerzyna południową część płaskowzgórza, stając się szerszą i splawną dopiero na terytorjum Paragwaju przy porcie Asuncion.

W lasach Gran Chaco, w głębi kraju, żyją dzikie plemiona indyjskie, które traktują wrogo każdego śmiałka, zapuszczającego się zbyt daleko w głąb lasów. W odległości około 150 kilometrów od pasma górskiego Chiquitos, znajdują się dwie słone laguny, zwane Salaze, z których czerpią sól.

Nad brzegiem dążącej z północy na południe rzeki Pilicomayo pobudowali Boliwijczycy w r. 1927 szereg portów. Od północy więc, pod osłoną fortów, rozciągnęła Boliwia swą władzę i kontrolę nad połącją Gran Chaco. Na południu natomiast przeważają wpływy Paragwaju, który podbudował tu odnogi kolejowe oraz założył dwa forty i osady.

Klimat Gran Chaco odznacza się wielkimi przeskokami w temperaturze. Od listopada do kwietnia trwają tylko opady deszczowe, pozatem panuje susza zupełna przy upale, sięgającym 46 stopni w słońcu. Owoce i warzywa można uprawiać tylko na terenach podgórskich, rosną tam banany i inne owoce tropikalne. Ludność osadnicza — mieszkańcy Indjan i Gauchozów. Jedynym bogactwem naturalnym tego dzikiego kraju jest drzewo Quebracho, z kory którego wydobywa się taninę, garbnik dla wyprawiania skór.

Or.

## Przebieg raidu lotniczego.

Paryż. (PAT.) Prócz niemieckiego lotnika Seidemanna, który, jak donieśliśmy, przybył do portu lotniczego w Orly onegdaj, inni zawodnicy przybywali w dniu wczorajszym w następującej kolejności: Massenbach o 7.45, Marrienfeld 9.28, Lusser 9.47, Morsing 10.01, Poss 10.06, Kalla 10.10, Fretz 10.11, Kleps 10.23, Hirth 10.30. Jako 10-ty przybył Giedgowd o 13.15. Według dalszych informacji, kpt. Bajan przybył o 16, Żwirko o 17.59, Karpiński o 18.41. Karpiński przybył z pewnym opóźnieniem, ponieważ zabrakło mu benzyny, którą musiał nabierać w drodze. Por. Żwirko jest pierwszym w klasyfikacji ogólnej, Karpiński drugim.

Paryż. (PAT.) Z Lyonu wystartowali dziś o godz. 8.52 Żwirko i Karpiński, o godz. 8.53 kpt. Bajan. Kpt. Orliński, który wystartował z Lyonu o godz. 6.24, powrócił na lotnisko o 7.15, a odleciał ponownie o 8.53 i powrócił znowu o 9.24 do portu lotniczego w Lyonie. Orliński odleciał następnie wprost do Orly, oznajmiając, iż wycofuje się z zawodów. Warunki atmosferyczne, zwłaszcza na trasie Lyon — St. Gallen były dziś b. niepomyślne. O godz. 11.25 przybył do St. Gallen kpt. Bajan, który o godz. 12 odleciał do Sztutgartu.

Paryż. (PAT.) Komisja sportowa francuskiego aeroklubu wykluczyła na wczorajszym posiedzeniu lotnika francuskiego Massota na przeciąg trzech lat z konkursów lotniczych za nielegalne wyrzucenie z samolotu balastu.

Paryż. (PAT.) Prasa francuska wyraża żal z powodu wycofania się z raidu drużyny włoskiej, która zajmowała czołowe miejsce zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jakoteż drużynowej. Dzienniki podkreślają, że po wycofaniu się drużyny włoskiej, drużyna polska, która wczoraj była jeszcze w komplecie, wysuwa się na czoło lotu. Pilot Żwirko, który od początku lotu jest na drugim miejscu, jest teraz pierwszy. Karpiński zaś, który dotychczas był na 7 miejscu, jest obecnie na drugim. Polacy pragną wszelkimi siłami zdobyć nagrodę przechodnią, której Niemcy rozpaczliwie bronią. Walka, zdaniem prasy, staje się coraz bardziej zażarta.

## Obrady przedstawicieli państw rolniczych w Warszawie.



W gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęły się w środę obrady Stałego Komitetu Studjów Ekonomicznych państw Europy środkowej i wschodniej. Ze strony polskiej wzięli udział w zagajeniu obrad minister spraw zagranicznych Zaleski, wiceminister rolnictwa i reform rolnych Karwacki, oraz dyrektor Rose, których widzimy na naszej ilustracji przy stole prezydjalnym

## Przed konferencją w Stresie.

Paryż. (PAT.) Prace Komisji dla odbudowy gospodarczej Europy centralnej i wschodniej w Stresie będą trwały prawdopodobnie dwa do trzech tygodni. Wezmą w nich udział następujące państwa: Polska, Rumunia, Węgry, Grecja, Czechosłowacja, Niemcy, Austria, Bułgaria, Jugosławia, Holandia, Belgia, Francja, Szwajcaria, Włochy oraz Wielka Brytania.

Paryż. (PAT.) Komunikat Hacvasano konferencji w Stresie mówi m. in., że konferencja będzie musiała uchronić Europę wschodnią i środkową od grożącej jej ruiny, oraz od skutków po-

lityczno-społecznych, jakie mogłyby nastąpić. Ponieważ kryzys gospodarczy dotknął szczególnie kraje naddunajskie, przestudjowanie w Stresie środków, mogących zaradzić złu, będzie stanowił o ogólnym punkcie widzenia wstęp do drugiego etapu konferencji lozańskiej, t. j. do przyszłej światowej konferencji gospodarczej, której prace będą w ten sposób bardziej ułatwione. Z drugiej strony jest zupełnie jasne, że nie będzie można uczynić definitywnego dla odbudowy Europy, o ile reszta świata nie wstąpi na drogę podjęcia normalnej wymiany handlowej.

## Zakończenie prac na jeziorze Nemi.

W październiku br. ma być zakończona zupełnie praca nad wydobyciem z dna jeziora Nemi szczątków dwu słynnych galer Kaliguli i zabezpieczeniu ich na przyszłość.

Jak wiadomo, dla dokonania tego rząd włoski podjął się trudnego zadania wypompowania wody z jeziora.

Obok szopy, w której umieszczono już pierwszą, większą z wydobytych galer, budowana jest nową dla zabezpieczenia w niej od wpływów atmosferycznych i drugiej galery.

Jednocześnie oczyszczany jest grunt pod budowę równi pochyłej, po której ta druga galera ma być wciągnięta do szopy.

Galerę tę oswoobodzono już z grubej, twardej warstwy szlamu, który okrywał ją, jak pancierz.

Dzięki temu pancierzowi, druga galera przechowała się lepiej, niż pierwsza, którą w ciągu stuleci uszkodziły mocno siekiery nurków, poszukujących skarbów na zatopionych zabytkach starorzecznych.

## Zbiory Rapperswilskie.

W przepięknym zakątku gościnnej ziemi szwajcarskiej nad jeziorem zurychskim, w starym zamku Rapperswil, istniało przez 60 lat żywe, szczególnie ciepłe ognisko polskiej tradycji historycznej, polskich wspomnień niepodległościowych i polskich wysiłków badawczych.

„Polskie Muzeum Narodowe w Rapperswilu“, polski „Skarb Narodowy“ — oto były magiczne słowa, które działały pobudzająco na umysłowość naszą w drugiej połowie XIX w., oto były cele licznych pielgrzymek naszych do tego jedyne — zdawało się — w Europie miejsca, co było naprawdę „eksterytorjalne“, naprawdę nasze własne, bo nietykalne pod opiekunictwem tchnieniem szwajcarskiej swobody.

Dzieje bogatych i niezmiernie wartościowych zbiorów rapperswilskich, które dopiero w 1927 r. przeniesione zostały do wolnej Polski, do Warszawy, znane są mniej więcej dokładnie inteligentnemu Polakowi. Zrodziły się te zbiory z owego silnego, emigracyjnego pędu do „zbierania“, do gromadzenia cennych pamiątek i dokumentów historycznych, jaki ogarnął elitę polską po utracie wolności. Inicjatywę dał wybitny działacz Wielkiej Emigracji Władysław hr. Plater, poseł ziemi wilejskiej,

który założył tu bibliotekę i Muzeum, przeznaczony dla nich swoje osobiste zbiory. Już w r. 1872 katalog Muzeum, drukowany w Zurychu, wykazywał 153 rękopisów, listów i dokumentów.

W r. 1869 — zaraz po założeniu — Muzeum Rapperswilskie uznane zostało przez Związek Szwajcarski i rząd kantonu St. Gallen za „własność narodu polskiego“, przyczem otrzymało szwajcarskie prawo azylu na zasadzie eksterytorjalności. Rządy zaborcze nie mogły odtąd nigdy osiągnąć swą chłanną ręką tych zbiorów.

Wspaniałe wzbogacenie Muzeum nastąpiło w 1874 r., gdy pozyskano dla jego zbiorów przebogata spuściznę rękopiśmienną po niestrudzonego zbieracza i wydawcy emigracyjnym Leonardzie Chodźce, w postaci 120 tomów (po 300 str.) samych materiałów historycznych do dziejów polskich, nie licząc rzeczy innych. Odtąd, jak do jakiejś historycznej Mekki polskiej zagranicą, zaczęły płynąć do Rapperswilu przez całe szeregi lat XIX wieku dary przeróżnych instytucji, zrzesseń i osób prywatnych, z wszystkich stron Polski i zagranicą, imiennie i anonimowo. Ofiarodawcy czuli, że tam skarby ich, owoce wysiłków całego nieraz życia, będą najbezpieczniejsze i należywym o-

toczone pietyzmem.

Nie sposób przedstawiać tutaj stopniowego rozwoju i narastania rękopisów i biblioteki rapperswilskiej; od r. 1880 przybywało mniej więcej po 2.000 darów rocznie, a w r. 1892 liczono już samych rękopisów i dokumentów — 1319.

Akcję porządkowania i układania zbiorów Muzeum objęli, po Platerze i L. Chodźce, inni, jak Henryk Bukowski, Woliński, J. Gałęzowski, Fr. R. Gawroński, K. Lewakowski; tu działał przez lata całe uwieczniony w „Ludzich bezdomnych“ kustosz Rosenwarth-Różycki, tu pracował jako bibliotekarz, sam Stefan Żeromski (ogłosił przecież katalog zbiorów Mickiewiczowskich w Rapperswilu), tu krzątał się około rejestrowania i układania zbiorów muzealnych: St. Grabski, Żmigrodzki (kustosz tuż przed wojną), St. Zieliński i inni. Tutaj wreszcie nową erę w nowożytnym, naukowym uporządkowaniu zbiorów, rozpoczyna z rokiem 1915 obecny bibliotekarz Dr. Adam Lewak, wybitny historyk i badacz nowożytnych dziejów Polski, autor cennych prac o Mierosławskim, Gotfr. Kellerze, stosunkach Polaków z Mazzininim, o spiskowych ruchach polskich itd.

„Muzeum Rapperswilskie“, odwiedzane często przez polskich badaczy naukowych (historyków i polonistów), którzy w jego cichych, dostojnych murach spędzali nieraz całe miesiące przysłużyło się nauce polskiej rzetelnie. Dzi-

siaj przeniesione od kilku lat do Warszawy otworzyło przed badaczami polskimi swoje podwoje na oścież i ukazało całą, istotną zawartość swoich majątków.

Niegdyś istniał tu „Skarb Narodowy“, zainicjowany przez Teodora Tomasza Jeża-Młkowskiego na cele przyszłej wojny polskiej; dzisiaj istnieją skarby inne, naukowe, niemniej ważne dla obrony i szerzenia kultury duchowej wolnego naszego Państwa.

Mamy pod ręką I tom „Katalogu Rękopisów“ Rapperswilskich, sporządzony przez kustosza Dra Adama Lewak. Dzieło wyszło przed dwoma laty, do rąk czytelników dostało się jednak znacznie później, tak że w całej pełni jest jeszcze dzisiaj aktualne i zasługuje na omówienie\*).

Autor „Katalogu“ pisze we „wstępie“ o sobie i swej pracy skromnie, za ledwie w kilku zdaniach. A jednak w rzeczywistości dokonał pracy ogromnej, z umiejętnością pierwszorzędного bibliotekarza - naukowca. Zbiory rękopisów rapperswilskich, tak ważne dla dziejów Polski porobiorowej, były w ciągu 60 lat, układane i katalogowane rozmaicie, były segregowane, rozdzielane i rozbijane, niezawsze „po fachowemu“, niezawsze zgodnie z

\*) Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej. Tom pierwszy (1—1314). Opracował Adam Lewak. Biblij. Narodowa, Warszawa Str. XVIII + 507.



# Żalony koniec Republiki Libańskiej.

Bejrucki korespondent „Gazety Polskiej“ donosi, co następuje:

Po objęciu mandatu syryjskiego Francja przekonała się bardzo szybko, że antagonizmy i antypatje rasowe, religijne, polityczne i gospodarcze są na terenie mandatowym zbyt silne, by móc całą Syrią rządzić en bloc.

Zeuropeizowany zupełnie Bejrut, prowadzący wielkie interesy eksportowe na sposób zupełnie współczesny — i fanatyczny, tkwiący w średniowieczu Damaszek, pasjonujący się obliczaniem ilości włosów w brodzie en Nabi (proroaka). Arabowie nie nawiązują Turków, Turcy mający w pogardzie Arabów, Turkmeni wojujący in petto z Kurdami, Czerkiesi z Turkmenami i Kurdami Wszyscy razem zgrzytający zębami na Ormian i Żydów, bojący się Europejczyków, którzy znów nie ufają żadnemu z narodów „tubylczych“. Sunnici nienawidzą perskich szyitów, a godzą się z nimi w swej nienawiści do „czciocieli djabła“ — Druzów. Chryścijaństwo przynajmniej ośmiu wyznań nie są w najlepszych stosunkach ani ze sobą ani z trzema wyznaniem Islamu. Żydów, jak wspominałem, nie lubi nikt, a oni sami mają w głębi duszy wszystkie inne wyznania w pogardzie. Wybrzeże żyje mniej więcej życiem zachodnim: banki, biura, sklepy, kina, fabryki, tramwaje elektryczne, samochody, szkoły, dancinigi. Wschodnia Syria nie odbiegła wiele od czasów Abrahama i Izaaka.

Nic dziwnego, że wobec takich stosunków Francja zdecydowała się na utworzenie w Syrii, mającej zaledwie 40% obszaru Polski (148.821 km<sup>2</sup>), aż czterech państw „niezależnych“: Libanu, Syrii, Latakji i Druzji. Liban ma aż 9.321 km<sup>2</sup> obszaru i aż 862.518 mieszkańców. Wielkością odpowiada więc połowie Województwa łódzkiego (jednego z najmniejszych w Polsce); tylko, że to małe nasze Województwo ma nie 800.000 mieszkańców, a 2.632.000.

„Mocarstwo“ Libańskie zostało uszczęśliwione konstytucją republikańską i oczywiście, wszystkimi związanymi z nią dobrodziejstwami. Otrzymało więc prezydenta, posiadającego sporą listę cywilną, otrzymało parlament według najnowszych i najdoskonalszych recept, składający się

interesem i postulatami nauki historycznej.

Dr. Lewak zanim zabrał się do swego naprawdę w z o r o w e g o katalogu, wykonał, w ciągu wielu lat, ciężką pracę przedwstępną: Zrekonstruował porozbijane korpusy i człony składowe zbioru, zgodnie z ich genezą i stanem pierwotnym, tworząc w ten sposób odpowiednie całości archiwalne, dające należyte pojęcie o wartości materiałów. Ze wstępu, skreślonego przez autora, można dopiero nabyć wyobrażenia o najważniejszych pozycjach zbiorów rapperswilskich, można ocenić, jaki drogocenny wkład przynoszą one do ogólnego dobytku naszych, niewyzyskanych przez naukę materiałów archiwalno-bibliotecznych.

Katalog Dra Lewaka obejmuje w swoim I-szym tomie 1314 pozycje, opisanych z wzorową dokładnością, z zastosowaniem najlepszych metod naukowego katalogowania rękopisów. Wy starczy zaś powiedzieć, że są tam takie pozycje, jak np. Nr. 1, który sam jeden obejmuje aż 98 tomów tzw. „Roczników Polskich“ Leonarda Chodźki, zawierających dokumenty, korespondencje, mowy, odezwy i inne źródła do historii polskiej od r. 1696—1863. Zasadniczo, obecny I tom „Katalogu“ Lewaka obejmuje rękopisy, dotyczące historii Polski od czasów najdawniejszych do r. 1863, tom II-gi zajmować się będzie opisaniem rękopisów, dotyczących epoki od 1863 r. aż po czasy ostatnie.

z Izby poselskiej i Senatu. Izba liczyła 45 prawodawców, Senat 30 ojców narodu. Zarówno prawodawcy jak i ojcowie narodu za uszczęśliwienie lubej ojczyzny pobierali naturalnie djety i wylaniali z siebie gabinet ministrów, którzy też za trudy rządzenia połową Województwa łódzkiego pobierali ministerjalne (jakżeby inaczej?) pensje i mieli każdy swe ministerstwo. A urzędnicy tych ministerstw otrzymywali pobory.

Osiemset tysięcy Libańczyków początkowo było uszczęśliwione nową zabawką, która ich stawiała w jednym rządzie z „najbardziej postępowymi i najbardziej kulturalnymi nacjami świata“ (tak przynajmniej utrzymywał dziennik rządowy, któremu nie mamy prawa nie wierzyć). Zorganizowano partje polityczne — dużo partyj!! — urządzano wielkie zebrania przedwyborcze, brano z hałasem udział w wyborach, formowano według wszelkich reguł gabinety i według wszelkich re-

guł odmawiano im następnie w parlamencie zaufania.

Początkowo każdy Libańczyk piełgnował w głębi duszy nadzieję, że jeżeli nie ministrem, to w każdym razie zostanie senatorem lub posłem. Okazało się jednak, że nawet w państwie, liczącem tyle mieszkańców co przedwojenna Warszawa nie każdy może zostać suwerennym. Powoli przyszło rozczarowanie. Libańczycy doszli do przekonania, że kino jest równie zabawne jak parlament łącznie z gabinetem, a o wiele, wiele tańsze. Przytem do kina można chodzić chociażby codziennie, a przecież nie sposób urządzić codziennie wybory do parlamentu lub chociażby zmianę gabinetu. I oto od połowy lipca rządzi Libanem komisarz. Nie tak efektywnie jak ojcowie narodu i wylaniane przez nich gabinety. Lecz zato dużo taniej. A w dzisiejszych kryzysowych czasach i to coś znaczy.

## Walki z powstańcami w Brazylii.

Rio de Janeiro. (PAT.) Po 38-godzinnej walce, wojska federalne w sile 10.000 ludzi, wyparły powstańców z zajmowanych przez nich placówek na przełęczach górskich koło Victori-

no Carmillo w stanie Sao Paulo. Spodziewana jest nowa bitwa w pobliżu Copao Banito, gdzie schronili się powstańcy.

## Echa wojny.

### B. dziennikarz francuski przed sądem.

Paryż. (PAT.) Przed sądem wojkowym stanął w Paryżu Guilbeaux, skazany jak wiadomo, zaocznie na karę śmierci w r. 1919. Jak się okazuje, oskarżony, który w chwili wydania wyroku przez sąd wojskowy, przebywał w Szwajcarii, nie był nigdy przesłuchiwany przez sąd francuski. Sąd, który wydał wyrok, nie posiadał żadnych pisemnych dowodów winy Guilbeaux. Oskarżenie opierało się jedynie na ustnych informacjach, zaczerpniętych w Genewie.

Przewodniczący sądu zapytuje oskarżonego, czy jest on narodowości francuskiej, na co Guilbeaux odpowiada twierdząco. Dalej przewodniczący zaznacza, że z aktu oskarżenia wynika, iż Guilbeaux przyjął obywatelstwo soweickie, co jest zresztą bez znaczenia, gdyż „wobec swego kraju ojczystego, pozostaje on nadal Francuzem“. Obroń-

ca oskarżonego zgłasza wniosek o cofnięcie aresztu przewencyjnego, czemu jednak sprzeciwia się komisarz rządu, podkreślając, że gdyby oskarżony był rzeczywiście tak niewinny, jak to się stara wykazać obrona, to nie czekałby 14 lat na przybycie do Francji. Komisarz odczytuje list Guilbeaux, w którym ten oświadcza sędziemu śledczemu, wzywającemu go w r. 1918 do stawienia się przed sądem francuskim, że nie stanie nigdy przed sądem burżuazyjnym, a tembardziej wojskowym. Sąd odrzucił wniosek zwolnienia oskarżonego z więzienia, gdyż „zarzuty, stawiane Guilbeaux, są wyjątkowo poważne“ jak również, że „oskarżony nie daje dostatecznych gwarancji, aby można było zastosować wobec niego podobną ulgę“. Guilbeaux pozostaje zatem nadal w więzieniu.

Zbiory Rapperswilskie przynoszą przedewszystkiem bezcenny materiał historyczny do nowszych dziejów Polski. Świetnie są tu reprezentowane: Powstanie Kościuszkowskie, doba Legjonów, czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (akty, dotyczące poszczególnych władz i urzędów Księstwa i Królestwa); istną kopalnię źródeł posiada Rapperswil do historii Wielkiej Emigracji, wszystkich jej okresów, zwłaszcza lat 1831—1863, dalej do dziejów takich organizacji emigracyjnych, jak Komitet francusko-polski, Komitet szwajcarsko-polski, jak poszczególne towarzystwa emigracyjne (zwłaszcza Tow. Demokratyczne z pryncypjalnymi oddziałami), jak instytucje, związki, szkoły, czasopiśma i prasa emigracyjna.

Papiery i archiwa osobiste poszczególnych działaczy emigracyjnych, pojedynczych dowódców wojskowych, oddziałów i formacji wojskowych z lat 1831, 1846, 1848 — reprezentowane są znakomicie. Wiele przyczynków przybędzie również nauce do historii b. Galicji i Poznańskiego; świetnie pomnoży się materiał pamiętnikarski, materiały do historii poszczególnych rodzin, majątków, dóbr, w Koronie i na Litwie.

Olbrzymie materiały życiorysowe L. Chodźki powinny być (zwracamy na to uwagę!) szczegółowo wyzyskane przy redagowaniu wielkiego „Słownika Biograficznego“, nad którym pracuje obecnie obszerny Komitet uczonych polskich pod egidą Akademii.

Dzieje Polaków w Anglii, Szwecji, Ameryce, we wszystkich niemal krajach Europy i poza Europą zdobędą w materiałach rapperswilskich często podstawę zasadniczą. Przeglądając „Katalog“ Lewaka patrzy historyk łakomie na rozległe zręby archiwów: Platerów, Gałęzowskiego, Chodźków, Józefata Bol. Ostrowskiego, Tad. Okszy-Orzechowskiego, Mierosławskiego, Hauke-Bosaka, Agatona Gillera, Nabelaka, Sobańskich, na papiery Chłopińskiego, Prądzińskiego, na materiały historyczno-literackie do Mickiewicza, Kaczkowskiego, Niemcewicza, Goszczyńskiego (cały korpus!), Lelewela (również), Towiańskiego, Królikowskiego i tylu innych! Ileż w tych zasobnych fascykulach, tak dalekich niedawno od Polski, a dzisiaj tak bliskich, tak doskonale udostępionych, kryje się jeszcze ciekawych tematów do opracowania, ważnych problemów do zbadania, interesujących przyczynków do oświetlenia i opublikowania!

Przejrzystość „Katalogu“ Dra Lewaka, świetna treściwość jego pozycji i ich rzeczowa obfitość, prawdziwie benedyktyński rejestr nazwisk i nazw na końcu dzieła — wszystko to wprowadza badacza umiejętnie w tajniki i zakłete zakamarki świeżo odzyskanych rapperswilskich skarbów.

Kustoszowi Adamowi Lewakowi na leżą się za jego pod każdym względem doskonale vademecum katalogowe wyrazy szczerzej podziękują i uznania.

St. Łempicki.

## Podatek obrotowy a uproszczone księgi handlowe.

Nowa ustawa o podatku przemysłowym upoważniła płatników podatku przemysłowego do prowadzenia od r. 1932 uproszczonych ksiąg handlowych, korzystających z tych samych uprawnień co księgi odpowiadające przepisom kodeksu handlowego.

Niektórzy płatnicy złożyli uproszczone księgi zaraz po 1 stycznia br., większa jednak ich część dopiero po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego, t. j. w czerwcu — lipcu.

W związku z tem I. P. H. w Warszawie zwróciła się do p. Ministra Skarbu z prośbą o uznanie dopuszczalności dowodu z uproszczonych ksiąg w wypadku, gdy zostały one złożone przed ogłoszeniem rozporządzenia. Ponieważ zaś dla przedsiębiorstw, prowadzących księgi od połowy roku część obrotu rocznego, będzie ustalona na podstawie szacunku, Izba prosiła o wydanie zarządzenia, że obrót oszacowany, o ile nie jest ze strony władzy wymiarowej udowodniony, nie może przekraczać wysokości, jaka dla danego okresu wynika z obrotu udowodnionego księgami. Nadto Izba prosiła o wydanie wyjaśnienia, że od chwili założenia uproszczonych ksiąg zaliczki napodatek opłaca się od obrotu, wynikającego z ksiąg oraz że wszelkie zaliczki w r. 1932, a więc i dotyczące okresów, nieobjętych księgami, podlegają 1% stawce podatkowej.

## Uchwały sekcji finansowej Rady miejskiej.

We wtorek, dnia 23 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Sekcji finansowej Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezesa Höflingera przy współudziale wiceprezydenta miasta Irzyka i zastępcy generalnego referenta budżetu r. dr. Nowak-Przygodzkiego.

Z referatu r. Wójcickiego uchwalono zniżyć cenę lodu sztucznego produkowanego w fabryce lodu prowadzonej przez Rzeźnię miejską a mianowicie:

- 1) z 75 gr. na 70 gr. za blok 25 kgr. lodu rzeźni miejskiej;
- 2) z 70 gr. na 65 gr. za blok 25 kgr. dla hurtowników, pobierających co najmniej 15 bloków;
- 3) z dostawą do domu po 90 gr. za blok, zaś za pół bloku 50 gr.

Równocześnie na wniosek r. dr. Dwernickiego uchwalono wezwać Dyrektora Rzeźni miejskiej do wprowadzenia rozwózki lodu zapomocą automobili i zorganizowania rozwózki w ten sposób, aby lód z Rzeźni miejskiej był dostępny w oznaczonych godzinach na wszystkich ulicach konsumentom.

Z referatu r. Szczyrka uchwalono wynająć Skarbowi Państwa wzgl. Wojewódzkiej Policji Państwowej na pomieszczenie komisarjatów w Zamarynowie i na Zniesieniu lokale w realnościach miejskich przy ul. Lwowskiej 66. Równocześnie uchwalono zwrócić się z prośbą do władz bezpieczeństwa, aby z okazji umieszczenia komisarjatu P. P. na Zniesieniu w nowym lokalu — wydały zarządzenia w kierunku po większenia stanu bezpieczeństwa.

Z referatu r. Szczyrka uchwalono oddać „Wschodnio - Małopolskiemu Zjednoczonemu Towarzystwu ochronny dzieci i młodzieży“ na dwa lata „praecario modo“ lokal znajdujący się na I piętrze w realności miejskiej przy ul. Słackiej 20 p.c. pierwotnego kredyprowadzenie poradni dla matek i niemowląt.

W końcu załatwiono kilka spraw wewnętrznych.

## POPIERAJCIE L. O. P. P.



# KRONIKA

Sierpień  
25  
Czwartek

## KALENDARZYK

Rz.-kat. Ludwika

Gr.-kat. Fota

Wschód słońca g 4 m 04  
Zachód „ g 19 m 21

## LWOWSKA

### CO GRAJĄ W TEATRACH:

#### TEATR WIELKI.

Przedstawienia zawieszono.

#### TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszono.

### CO GRAJĄ W KINACH.

APOLLO: „Legion ulicy“.  
ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.  
CHIMERA: „Strajk żon“, komedia.  
KOPERNIK: „Podniebny romans“.  
MARYSIENKA: „Podniebny romans“.  
OAZA: „Zwycięstwo“.  
PALACE: „Zbieg“.  
PAN: „Noc przedślubna“.  
PASAZ: „Gdzie Wschód jest Wschodem“.  
PROMIEN: „Gra fal“.  
SEONCE: nieczynne.  
SWIT: „Legion ulicy“.  
STYLOWY: „Ciebie tylko kochałem“ oraz „Król Konga“.

## Aresztowania na kolonji akademickiej.

Jak nam donoszą, w miejscowości klimatycznej Rafajłowa pod Stanisławowem, aresztowano kierownika przebywającej tam kolonji akademików żydowskich, urządzonej przez „Akademickie Koło literacko-artystyczne“, inżyniera Krumholza ze Lwowa.

Ze względu na toczące się śledztwo, powody aresztowania, oraz bliższe jego szczegóły nie są narazie znane. Inż. Krumholz został odstawiony do aresztów śledczych w Stanisławowie.

Afera ta przedstawia się następująco:

Na jakiś czas przed wakacjami powstał pod auspicjami i przy materialnem poparciu Sowietów ogólnopolski międzyrodowiskowy komitet żydowskich kolonij wakacyjnych, w skład którego weszli reprezentanci komunistyczni i komunizujących stowarzyszeń i związków akademickich w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie itd. Jednym z najbardziej aktywnych członków komitetu była reprezentacja świetlicy studentów żydowskich we Lwowie, mająca swą siedzibę przy ul. Kollataja 8.

W związku z wielokrotnie stwierdzonym przez policję polityczną faktem, iż świetlica ta była kuźnią komunistyczną, senat akademicki stowarzyszenie to już przed wakacjami rozwiązał.

Członkowie jego, jako znający teren górski we Wschodniej Małopolsce, zorganizowali pod egidą międzyrodowiskowego komitetu kolonję studencką.

Z początkiem lipca zjechała do Czernika koło Nadwórny kolonja akademicka złożona z około 100 osób, zorganizowana przez akademicki klub literacko-artystyczny w Warszawie. Organa policyjne stwierdziły niebawem, że w kolonji tej znajduje się wiele osób ze sfery pozaakademickich z różnych miast Polski, najwięcej z Warszawy, oraz że prowadzi się tam agitację komunistyczną i praktyki, obrażające moralność publiczną i religiję. — W związku z tem aresztowano 13 osób z Herszem Eisenbergiem, inż. Julianem Krumholzem, inż. Józefem Weinmanem i Józefem Ochsem na czele.

Dochodzenia, które zapowiadają się sensacyjnie, prowadzi wojewódzki urząd śledczy w Stanisławowie przy udziale wydziału bezpieczeństwa. Dodać wkońcu należy, że żydowska świetlica akademicka z ul. Kollataja we Lwowie, której byli członkowie odegrali kierowniczą rolę w kolonji rafajłowskiej, była wylegarnią wszystkich imprez komunistycznych, jak masowanie masówek ulicznych, rozwieszanie transparentów, kolportaż bibuły, urządzenie tajnych drukarni itd.

## Tragiczny wypadek.

W dniu wczorajszym wydarzył się tragiczny wypadek na dworcu kolejowym w Stawczanach. 20-letni robotnik dzienny Jarosław Mielnik zamierzał uciec się do Lwowa do pracy. Gdy wsiadał do pociągu, który ruszył — potknął się i wpadł pod koła wagonu. Koła obcięły mu obie nogi. — Ofiarę tragicznego wypadku odwieziono w stanie bardzo groźnym do Szpitala Powszechnego we Lwowie.

## Włamania.

Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy włamali kraty w oknie restauracji Hermana Pomeranza przy ul. Wiśniowieckich 2. Osobnicy ci zabrali następnie 30 butelek wódki, 2 kg. kiełbasy i 36 zł. w gotówce. Łączna szkoda wynosi 600 zł. Włamywacze dostali się także ubiegłej nocy do mieszkania Dawida Beera

## Prolongata kredytów rolniczych i ulgi dla rolników małopolskich.

Jak donosi Agencja prasowa „Wschód“, Bank Polski udzielił nowych ulg dla rolników małopolskich. Wobec zbliżających się terminów płatności zobowiązań rolników z tytułu kredytu siewnego 1930 i wiosennego 1931, Bank Polski licząc się z ciężką sytuacją rolnictwa, nie wymaga całkowitej spłaty tych zadłużeń. Odnosnie kredytu siewnego 1930, rolnicy mu-

szą spłacić 20 proc. pierwotnego kredytu, prolongując resztę na 6 miesięcy. W nowym terminie na początku roku 1933 kredyt powyższy musi być całkowicie zlikwidowany. Co się tyczy kredytu wiosennego 1931, który zasadniczo powinien być już zlikwidowany, Bank Polski zezwolił na dalsze prolongaty, według uznania Banku Rolnego — jednak najdalej do końca br.

## Zegary w tramwajach i autobusach.

Już od dłuższego czasu w Radzie miejskiej zwracano uwagę na konieczność zainstalowania w tramwajach i autobusach małych zegarów, któreby miały służyć zarówno konduktorom jak i publiczności. We wszystkich większych miastach Polski zegary takie zostały zainstalowane już dość dawno i spełniają one ważną rolę i są bardzo pożyteczne dla jadących. We

Lwowie sprawa zainstalowania zegarów była bagatelizowana, obecnie jednak wskutek nacisku ze strony kół dziecięcych, Dyrekcja tramwajów ma w najbliższym czasie zegary takie umieścić. Jak się dowiadujemy, zegary mają być nabyte w firmie lwowskiej, któraby dawała gwarancję precyzyjnego wykonania a to ze względu na znaczne wstrząsy jadących wozów.

## W atelier filmowem.



Każda scena filmowa przed uwiecznieniem na taśmie musi być w najmniejszych szczegółach opracowana. Strój artystów nie może mieć żadnych usterek. Jak widzimy na naszej fotografii, reżyser Paramountu i jego pomocnicy pilnie badają balową toaletę panny Miriam Hopkins przed jej występem.

przy ul. Unji Lubelskiej 19, skąd zabrali jeden zegarek złoty męski, wraz z łańcuszkiem platynowym, jedną torebkę damską i jedną narzutę brązową, łącznej wartości 1.600 zł. Zanotowano również włamanie do Kasy Spółdzielczej inwalidzkiej przy ul. Kleparowskiej 27. Szkoda jest nieznaczna.

## Burza.

Donoszą nam z Brzozowa o huraganowej burzy, która przeszła nad miasteczkiem we wtorek o godz. 4 popoł. O sile huraganu świadczy fakt, że wiatr zerwał kompletnie dach z piętrowego domu M. Füllera w rynku, przenosząc go na dużą odległość. Równocześnie burza połączona z ulewным deszczem zerwała przewody telefoniczne i elektryczne. Pastwą burzy padło b. dużo drzew owocowych. Straty są znaczne.

## Tajemnicze samobójstwo.

Wczoraj interweniowało Pogotowie Ratunkowe dwukrotnie w wypadkach zamachów samobójczych kobiet. W pierwszym wypadku wezwano Pogotowie do domu przy ul. Chodkiewicza 6, gdzie targnęła się na życie jakaś kobieta, która zażyła silnej dawki denaturatu. W stanie bezprzytomnym odwieziono ją do Szpitala.

W drugim wypadku odwieziono do Szpitala jakąś elegancko ubraną panią, która zażyła strychniny i upadła bez przytomności obok gmachu Uniwersytetu na ul. Marszałkowskiej.

Nazwisk obu desperatek nie ustalono.

## KRAJOWA

**BORYSLAW.** Burza gradowa. Ub. noc szalała nad powiatem drohobyckim niebywałej gwałtowności burza, połączona z silnymi opadami gradowymi. Grad wielkości orzecha laskowego pokrył pola warstwą grubą na kilka cm., która mimo słońca utrzymała się przez cały dzień, zwłaszcza w miejscach zacienionych. Szczególnie dotknięta została gradobiciem wieś Załokieć, gdzie wszystkie drzewa ogolone zostały z liści. W wielu domach grad powybijał szyby w oknach. Warzywa w ogrodach i na polach ucierpiały znacznie. W Homniskach piorun uderzył w dom osadnika Franciszka Koszarskiego, powodując pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkoda wynosi ponad 5.000 zł.

**STANISŁAWÓW.** W czasie burzy, jaka przeszła wczoraj nad niektórymi powiatami Województwa stanisławowskiego, przewrócone zostało drzewo na drodze między Krowcowcami i Łyścem, powodując przerwanie przewodów telegraficznych i telefonicznych. Chwilowa przerwa w komunikacji została wkrótce usunięta.

W Bednarowie pow. stanisławowskiego został zabity przez piorun podczas pasania bydła na polu Jakób Bereziński.

**STANISŁAWÓW.** Wojewoda stanisławowski Jagodziński wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

## Plan rozbudowy sieci komunikacyjnej na peryferiach Lwowa.

W ostatnich tygodniach odnośne Sekcje Rady miejskiej zajmowały się znów postulatami mieszkańców gmin przyłączonych niedawno do Lwowa. Utworzenie Wielkiego Lwowa pociąga za sobą szereg konsekwencji, pod względem należytego wyposażenia przyłączonych gmin w te wszystkie urządzenia i zdobycze techniczne, jakie posiada centrum miasta. Kolejne władze miejskie zajmują się najrozmaitszemi problemami, tak pod względem urządzenia ulic i chodników, jak też światła, wody, gazu, poczty itd. Najważniejszy jest jednak problem komunikacyjny, polegający na stworzeniu taniej, szybkiej, bezpośredniej komunikacji ostatnich punktów Wielkiego Lwowa z centrum miasta. Ponadto waż sprawą ta, wymaga głębokich studiów, przygotowania, a przede wszystkim środków finansowych — musi być odpowiednio skalkulowana.

Mieszkańcy gmin przyłączonych do Lwowa alarmują jednak raz po raz zwłaszcza w okresie jesiennym, by Zarząd miasta przyspieszył rozwiązanie tej sprawy. Trudności rozwiązania problemu komunikacyjnego na peryferiach miasta zeszyły się jednak z trudnościami, które wywołane zostały złą komunikacją w samym mieście i trwającym od dłuższego czasu przesieleniem na stanowisku obecnego kierownika tramwajów i autobusów miejskich.

Nie mniej jednak, a zwłaszcza na tle konieczności wprowadzenia generalnej reorganizacji komunikacji w centrum miasta, Zarząd miasta otrzymuje najrozmaitsze oferty i projekty mniej lub więcej realne dla rozwiązania problemu komunikacyjnego między centrum miasta z najdalszemi krańcami.

Zanotować należy ostatnio projekt uruchomienia mniejszych, lekkich i zwrotnych autobusów dla wszystkich gmin przyłączonych, a przede wszystkim dla Hołoska i Zamarstynowa, Lewandówki, Skniłowa, Persenkówki i Nowego Lwowa itd. Pewne odcinki wyżej wymienionych zasadniczych punktów wymagają wprost natychmiastowego uruchomienia takiej komunikacji, gdyż np. mieszkańcy Lewandówki, Nowego Lwowa a także Hołoska nie mają żadnej komunikacji z miastem i skazani są na najfatalniejsze warunki, zwłaszcza podczas słotnej jesieni i ciężkiej zimy. Projektodawcy uruchomienia małych autobusów chcą użyć do tego wozów fabrykacji polskiej, całą zaś obsługę złożyć z odpowiednio wyszkolonego personelu, rekrutującego się jednak z bezrobotnych. Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Zarząd miasta, w tej chwili trudno przewidzieć, nie ulega jednak wątpliwości, że sprawa ta jest niezwykle aktualną i pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju Lwowa.

## Jakie sumy i komu wypożyczyła Francja.

Francja udzieliła po wojnie następujących pożyczek: Chinom 23 milj. fr. w r. 1919, Węgrom — 64 milj. w r. 1922, Chinom — 44 milj. w r. 1923, Austrii — 170 milj., Belgii — 400 milj., Rumunii — 875 milj., Niemcom w r. 1924 — 325 milj., Austrii w r. 1925 — 71 milj., Bułgarii — 45 milj., Austrii w r. 1926 — 75 milj., Polsce w r. 1927 — miljardy fr., Węgrom — 96 milj., Turcji w r. 1928 770 milj., Rumunii w r. 1929 — 640 milionów, Bułgarii — 130 milj., Chile — 35 milj., Niemcom — 2 i pół miljarda, Węgrom — 60 milj., Rumunii w r. 1931 — 575 milj., Jugosławii — 675 milj., Anglii — 250 milj., Węgrom — 354 milj. i w r. 1932 Czechosłowacji 600 milj. Ogółem zaś — 13 miliardów 277 milionów franków.



## Kobieta w krajach arktycznych.

Historja zachowała nazwiska kilku kobiet, które spędziły zimę w krajach arktycznych. Nie były to jednak pracowniczki naukowe, badające kraje polarne, ale żony badaczy polarnych, towarzyszące swym mężom do krajów wiecznego lodu. Żona podróżnika polarnego Pearyego przezimowała razem z nim w Grenlandji w roku 1906. Francuzka Julietta Jean zaginęła razem z swym mężem Rusanowem w ekspedycji w roku 1913. Panna Brusilowówna w następstwie żona Zdankowa była pierwszą towarzyszką podróży swego męża w jego wyprawie na wyspę św. Anny. Wszyscy członkowie wyprawy jak wiadomo zaginęli.

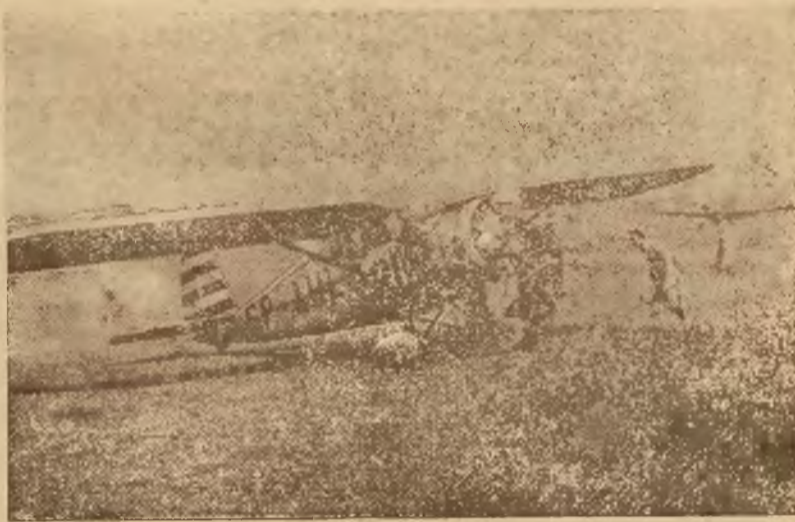
Za pierwszą prawdziwą badaczkę stref polarnych słusznie może być uważana Irina Leonidowna Rusinowa, która po raz pierwszy przezimowała w Nowej Ziemi w roku 1921. Trzy zimy spędziła następnie na stanowisku w Małej Karmakuli, gdzie zajmowała się badaniami meteorologicznymi. W tegorocznej wyprawie łamacza lodów „Sibirjakowa” Rusinowa bierze udział w charakterze geofizyka.

W wyprawie łamacza lodów „Rusanow” bierze udział lekarka Elizaweta Iwanowna Urwancowa oraz kilkakrotnie już w prasie wspomniana Nina Pietrowna Demme, która na Ziemi Północnej pozostanie jako naczelniczka tamtejszej stacji badawczej. Nina Pietrowna Demme po raz pierwszy przezimowała na Ziemi Franciszka Józefa w roku 1930—1931. Wówczas prasa mało poświęcała uwagi tej ekspedycji. Stacja badawcza w Zatoce Spokojnej założona została już dawniej. Wyprawa w roku 1920 miała za zadanie złuzować pierwszą grupę badaczy, którzy tam przezimowali. Z chwilą, gdy rozniosła się wiadomość, że pomiędzy uczestnikami wyprawy, mającymi przezimować znajduje się kobieta, Nina Demme, która jako pierwsza kobieta na świecie biorąc udział w ekspedycji polarnej, tak głęboko w głąb Arktyki dotarła, kierownictwo wyprawy zostało zasypane telegraficznymi zapytaniami. Amerykański trust dziennikarski wymógł dla siebie 250 słów przez radio od prof. Samojłowicza o życiu Niny Demme. Również obecnie prasa zagra-

niczna zamieszcza pełno wiadomości o jej wyprawie.

Łamacz lodów „Rusanow” udaje się w bardzo uciążliwą podróż. Profesor Samojłowicz nie zbyt optymistycznie na podróż tę się zapatruje. Przypuszcza, że łamacz lodów zmuszony będzie przezimować w krajach polarnych, stosunki bowiem w pobliżu półwyspu Tajmiru nie wróżą nic radosnego. Na przykład Czeliuskino, będącym najdalej na północ wysuniętą częścią azjatyckiego kontynentu ma być wybudowana nowa stacja naukowa, gdzie zostaną ci, którzy mają przezimować. Przedtem „Rusanow” zwiedzi jeszcze Ziemię Północną, gdzie złuzuje grupę Uszakowa, która przezimowała tam dwie zimy. Na ich miejscu pozostanie tam grupa Niny Pietrowny Demme.

## Aparaty polskie na międzynarodowym raidzie samolotów turystycznych.



Fotografia nasza przedstawia polski aparat RWD-6, prowadzony przez pilota Karpińskiego, podczas lądowania na lotnisku w Pradze czeskiej

## Skarb Michałkowski wrócił do Muzeum Dzie duszyckich we Lwowie.

We środę przedpołudniem przybył do gabinetu sędziego sądu okręgowego we Lwowie, radcy Włodzimierza Kurylowicza, sprawującego z ramienia władz sądowych nadzór nadfideikomisyjny nad fundacjami ordynat Włodzimierz hr. Dzie duszycki i złożył znac-

Nina Demme wyraziła się o swych zadaniach na Dziek ej Północy następująco: Wytyczyłam sobie za zadanie pogłębić dokonane już badania, głównie w kierunku przemysłowej eksploatacji archipelagu. Właściwie wszystkie prace idą w tym kierunku. Tak n. p. geobotaniczne badania zmierzają do tego, aby zbadać biologię dzikiego jelenia północnego i lisów polarnych, których tam żyje nadmiar. Badania hydrobiologiczne mają zapoznać nas z biologią morza. Oprócz tego grupa prowadzi będzie pomiary meteorologiczne, nasza bowiem stacja jest rzeczywiście najbardziej na północ wysuniętą stacją atmosferyczną. Oprócz tego załoga na Ziemi Północnej ma gruntownie zkartografować cały teren, na którym już w roku 1933 mają być wybudowane pierwsze bazy przemysłowe

C. P.

Całe znalezisko odkryto w dwóch odstępach czasu. W lipcu 1878 roku po burzy i wielkiej ulewie nocnej pędziły drogą na pastwisko krowę i parę owiec dwie dziewczyny wiejskie, Katarzyna i Naścia Danelczuk, córki ubogiej wdowy z Michałkowa nad Dnie- stem w pow. borszczowskim. W pewnej chwili ujrzały wystające z ziemi żółte przedmioty. Wspólnie z przywołaną matką część ich wykopali z ziemi i znieśli do chaty. Następnego dnia matka myśląc, że to jest mosiądz zaproponowała ich nabycie „na lichtar” sklepikarzowi Moszkowi Blumowi za 6 guldenów. Blum ofiarował jej 50 centów. Wieść o żółtych przedmiotach rozeszła się niebawem po wsi i doszła do księdza prob. Łuszczyńskiego, od którego dowiedział się o wszystkim dziad obecnego ordynat Włodzimierz hr. Dzie duszycki. Wszystkie przedmioty zostały zakupione.

W 20 lat później w r. 1896 znaleziono opodal w czasie poprawy drogi gminnej drugą mniejszą część skarbu, którą dołączono do całości.

Skarb Michałkowski wedle badań prof. Hadaczka, będący jednym z najstarszych przeddziejowych pomników złotych wschodnio - środkowej Europy, pochodzi z epoki między VI a VIII w. przed Chrystusem. Bliższe jego pochodzenie nie zostało ustalone. Naukowem zbadaniem skarbu, charakteryzującego się precudnemi ornamentacjami dotąd nikt się nie zajął.

Wszystkie przedmioty wchodzące w skład skarbu, są z t. zw. szczerego złota. Analiza wykonana przez profesora Uniwersytetu lwowskiego ś. p. Radziszewskiego wykazała złota 82.56 proc., srebra 16.42 proc., miedzi 0.78 proc. i platyny 0.08 proc.

O wartości skarbu świadczy fakt, iż przed kilkudziesięciu laty British Museum w Londynie proponowało kupno skarbu, ofiarując 2 miliony koron austriackich.

Kaseta, zawierająca skarb została — jak już donosiliśmy — podjęta po wybuchu wojny z Banku Hipotecznego, celem uchronienia jej od rabunku i przechowana została poza Lwowem w rodzinie ordynata. Obecnie stosownie do wezwania sądu, jako integralną część Muzeum Dzie duszyckich, przewieziono ją do Lwowa i tu zostanie ona przechowana w bezpiecznym miejscu.

## Czarna skóra bieleje.

Problem ras dawno już przestał być przedmiotem beznamiętnych studiów uniwersyteckich. Z ciszy sal seminaryjnych przeniosł się na hałaśliwe zgromadzenie polityczne, stając się walnym argumentem wyborczym. Jakaś instynktowna obcość, którą odczuwa się w stosunku do człowieka o innym kolorze skóry, przemieniła się dziś w jasno zorganizowaną nienawiść. Nienawiść ta rozporządza swemi organizacjami, swą prasą i swemi metodami walki. Grają tu dużą rolę względy ekonomiczne. Wysoki standard życiowy białych zagrożony jest poważnie przez tanią pracę kolorowych, zarówno żółtych jak i czarnych.

Niebezpieczeństwo żółtych znane jest powszechnie w Europie. Mniej natomiast zainteresowania budzą murzyni, którzy np. w Ameryce stanęli już otwarcie do współzawodnictwa z białymi. Murzyni więc, którzy na dwa milardy mieszkańców całej kuli ziemskiej liczą prawie 250 milionów głów, wchodzą dziś jako rasa, w skład problemu politycznych rasowych, wymagających rozwiązania.

Większość rasy czarnej tworzą mieszańcy Afryki.

Dzisiaj jeszcze z lekceważeniem traktuje się rasę czarną. Afrykańczyk uchodzi w oczach wielu jeszcze za przedmiot polityki kolonialnej. Przeczoła się przytem, że pod wpływem nowoczesnej techniki produkcyjnej dokonały się daleko sięgające przemiany na całym potężnym kontynencie afrykańskim.

Rząd angielski, który w innych swych kolonjach nie dopuścił do konkurencji między rasą białą a czarną, zaryzykował w Afryce śmiały eksperyment stworzenia nowoczesnego autonomicznego państwa murzyńskiego. Tak się stało w tzw. Afryce zachodnio-angielskiej, obejmującej Nigerję, wybrzeże złota i sąsiednie terytorja. Rezultat jest nadspodziewany. Gospodarka się rozwija, administracja jest dobra. Jest niezmiernie przytem ciekawe, z jaką łatwością przejmują się tam angielskie zwyczaje i obyczaje bez karykaturalnego ich naciągania.

Afryka jest jeszcze dzisiaj słabo zaludniona, ale będzie mogła w przyszłości dać jeszcze pomieszczenie i wyżywienie dalszym 100 milionom ludzi. Czy będą to biali, czy też czarni, dzisiaj jeszcze przewidzieć niepodobna.

Jednak ani właściwa Afryka, ani wymieszana rasowo południowa Ameryka nie stanowią dziś centrum zagadnienia rasy czarnej. Najciekawszym bowiem problemem jest kwestja murzyńska w Ameryce północnej, w Stanach Zjednoczonych.

Rozmieszczenie czarnych w poszczególnych stanach Unij jest nierównomierne. Największy odsetek wykazują stany południowe, tzw. stany bawelny, gdzie kiedyś murzyni pracowali jako niewolnicy. W północnych stanach udział ich procentowy w ogólnej liczbie ludności jest znacznie mniejszy. Ale po wojnie światowej rozpoczęła się masowa emigracja murzynów z południowych wsi do północnych środowisk

przemysłowych, gdzie uśmiechają im się korzystniejsze warunki życiowe.

Kwestja murzyńska w Ameryce nie da się załatwić odmawianiem murzynom kwalifikacji kulturalnych. Rzeczywistość temu zaprzecza. Posiadają oni swoje własne uniwersytety, banki, gazety, teatry, kluby, są lekarzami i urzędnikami, artystami i uczonymi, a ich „Negro Year Book” rocznik rasy czarnej, jest jedną z najciekawszych publikacji świata. Już dzisiaj nawiązują się duchowe nici między postępowymi sferami amerykańskimi a wykształconymi sferami murzyńskimi, które stanowią mogą zaczątek nowego ukształtowania się stosunków rasowych.

Zwłaszcza obserwowane obecnie w Ameryce przejście do rasy czarnej do białej uprawnia do tego rodzaju wypowiedni. Nieprzenikniona — zda się — rasowa granica zaciera się coraz widoczniej. Murzyni bieleją — i asymilują się rasowo, wchodząc coraz pewniej w skład konglomeratu, który tworzy „na ród amerykański”. Coraz większa liczba istot, których rysy nie są w widoczny sposób murzyńskie, aczkolwiek posiadają krew afrykańską „wkręca się” do towarzystwa ludzi białych bez obawy, że będą rozpoznani i wyrzuceni. Murzyni określają to słowem „passing”.

Nawet w Nowym Jorku, gdzie co 34 osoba jest uznana oficjalnie za murzyna (mieszkańcy), powszechnie wiadomo, że około 10.000 osób, pochodzących z czarnego przedmieścia a Harlem jest obecnie „czystej już krwi” białymi.

Małżeństwa białych z czarnymi zawsze wzbronione w Stanach południowych i stojące wciąż na porządku zatargów prawnych w Stanach Północ-

nych, wpłynęły na zblednienie czarnych do tego stopnia, że rząd federalny przy spisie ludności w roku 1890 wprowadził rozróżnienie pomiędzy czystymi murzynami i pomiędzy czarnymi z domieszką krwi białej. Obecnie trzecia część murzynów w Ameryce ma domieszkę krwi białej.

Dużo w tym kierunku przesądów upadło. Badania, przeprowadzone przez Instytut Carnegiego w Waszyngtonie dowiodły, że mniemanie, jakoby mieszkańcy byli mniej płodni od ludzi krwi czystej, jest mylne. Zmniejszenie się czarnej ludności w środowiskach białych tłumaczy się jej bieleniem przez domieszkę krwi białej, gdyż pierwiastek biały okazał się dominującym. Doświadczenie dowiodło, że związek, w którym jedno z małżonków jest białe czystej krwi, a drugie niema więcej niż jedną ósmą krwi murzyńskiej nie może wydać czarnego dziecka.

O ile kolejne domieszki krwi białej pochodzą od rasy, zamieszkującej Północne Stany, rasy o blond włosach, zdarza się, że już trzecia generacja mieszaińców jest nietylko biała, ale nawet są to blondyni bez najmniejszego śladu najuporczywszego znamienia murzynów, to jest kędzierzawych włosów.

Naukowo stwierdzona przewaga białego pierwiastka nad czarnym pozwała budować daleko idące hipotezy co do przyszłości murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone wskazują jasno, że antagonizmy rasowe między białymi a kolorowymi są polityką krótkowzroczną. Tylko asymilacja, kulturalna i rasowa, zdolna jest rozwiązać problem, dziś omijany bojkotem towarzyskim, ekonomicznym, a często... lynchem.



## Wilhelm II. i jego synowie.

„Nie łatwo było być synem Wilhelma II — pisze blisko stojący kół dworskich Kurt von Reybnitz. Wilhelm II miał uczucia ojcowskie tylko dla swojej córki, a synów trzymał w ryzach dyscypliny, najsurowiej stosowanych do następcy tronu.

Ojciec i jego następcy różnili się z sobą nie tylko poglądami, lecz i charakterem. Wilhelm uważał siebie za rozkazodawcę z Bożej łaski; następcy tronu traktował tę sprawę bardziej ziemsko, był naturalnym i pozbawionym romantyzmu, odznaczał się pracowitością, bystro rzecz chwycił, lecz przetrwał ją powoli.

Kronprinz ma 4 synów i 2 córki, z których starsza ma lat 17, a młodsza 14. Starszy jego syn ks. Wilhelm urodził się w r. 1903, uczył się w Bonn, gdzie przyjmował żywy udział w życiu korporacji borskiej, potem przeszedł do Frankfurtu nad Menem i Monachjum, a obecnie od kilku semestrów uczy się w Królewcu. Jego młodszy brat Ludwik Ferdynand, urodzony w 1906 r., o wiele od niego zdolniejszy, otrzymał w 1929 r. doktorat i wyjechał do Ameryki. W Buenos Aires zdał egzamin szoferski i pracował w automobilowych zakładach Forda, a obecnie pracuje w zakładach fordowskich w Detroit. Zdolny muzyk i lingwista. Trzeci syn kronprinza ks. Hubert (urodzony w 1909 r.) namiętnie lubi morze, lecz musi studiować rolnictwo w swoich dobrach śląskich. Wreszcie najmłodszy dwudziestolenni Fryderyk studjuje obecnie nauki handlowe w Bremie.

Według tradycji dworu pruskiego, wszyscy synowie Wilhelma II służyli w wojsku za wyjątkiem Augusta Wilhelma, znanego obecnie jako „Auwi“, niegdyś zwanego „der Zivil-Prinz“. W czasie wojny najodważniejszym okazał się drugi syn cesarza ks. Eitel-Fryderyk, który często bez potrzeby rzucał się w ogień, aby być przykładem dla wojska. Dziś mieszka w Poczdamie w willi Ingenheim.

Eitel-Fryderyk był żonaty ze starszą córką niedawno zmarłego wielkiego księcia Oldenburskiego. Małżeństwo to rozeszło się w 1926 r., a księżna po rozwodzie zaślubiła von Hedemann'a. Również, jak i inni członkowie cesarskiej rodziny mieszka ona skromnie na wsi i „pracuje“, rysując wzory do obić ściennych.

Najmniej mówią o księciu Adalbercie, który żyje w swoim majątku pod Hamburgiem wraz ze swą żoną księżniczką meiningeńską.

Natomiast dużo się mówi o księciu „Auwi“, który rozjeżdża po całych Niemczech w charakterze agitatora narodowo - socjalistycznego. Otrzymał on w swoim czasie w Strasburgu stopień doktora prawa państwo-

wego, potem zdał egzamin na asesora. Ma talent malarski. „Auwi“ jest rozważliwy i mieszka w Poczdamie. Jego była żona z domu księżniczka holsztyńska, mieszka w Ameryce Północnej pod nazwiskiem pani Unmann, słynie jako portrecista „wyższych 10.000“.

Szósty syn cesarza ks. Joachim, który zginął tragicznie w 1920 r., również miał zamiar się rozwieść. W ten sposób ze wszystkich synów Wilhelma II, oprócz kronprinza, tylko ks. Oskar pozostaje szczęśliwym małżonkiem. Ożenił się on z damą przybocz-

ną swojej matki hrabianką Marją von Bassewitz. Gdy jej rodzice po zaręczynach zjawili się z wizytą u dworu, cesarz przyjął ich niezbycz grzecznie.

— Te zaręczyny — oświadczył — nie są mi do smaku.

Na co hr. von Bassewitz, bogaty magnat, odparł:

— I mnie także.

Tymczasem właśnie to małżeństwo okazało się szczęśliwym i cesarz w 1920 r. przyznał żonie swego syna tytuł księżnej pruskiej.

Córka, a ukochane dziecko Wilhelma II, księżna Brunświcka, mieszka ze swoim mężem, ostatnim hercegiem Brunświku, w Gmunden.

## Nieboszczyk na katafalku zażądał wody.

### Człowiek, który umarł dwukrotnie.

Niesamowity wypadek wydarzył się w Korczyniu. Niedawno zachorował tam bogaty 36-letni gospodarz Wawrzyniec Scholastyk. Opieka lekarska niewiele pomogła, chory zapadł na zdrowiu. W nocy chory kazał zawezwać księdza, który udzielił mu ostatniej posługi. W 2 godziny po przyjęciu św. Sakramentu Scholastyk wyzionął ducha.

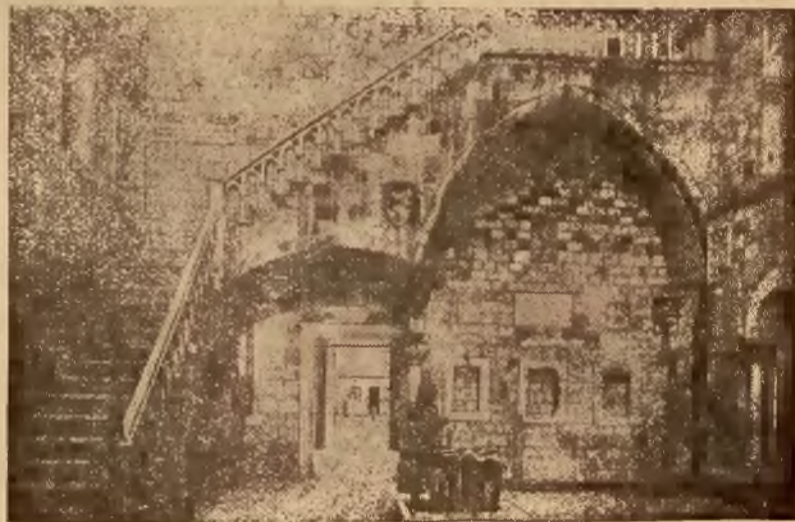
Tej samej nocy rozegrały się w obecności Scholastyka niesamowite sceny. Z wybicciem północy, zwłoki zmarłego, spoczywające na katafalku ruszyły się i trup zachrypniętym, jakby z oddali wydobywającym się głosem zażądał wody. Struchleli ze strachu domownicy rzucili się do ucieczki, jednakowoż „zmartwychwstał“ Scholastyk jakimś nieludzkim skowytym zdołał zatrzymać żonę Paulinę i jeszcze raz powtórzyć prośbę. Po wypiciu wody Scholastyk bez wypowiedzenia słowa położył

się z powrotem na katafalku. Gdy po chwili żona, która już w międzyczasie zdołała nabrać trochę odwagi, przystąpiła do męża, ten był już bez życia.

Z miejsca zawezwano lekarza, który stwierdził, że Scholastyk znajduje się w śnie letargicznym. Chwilowa przytomność była wynikiem niezwyklej emocji, przeżywanej przez nawpół przytomny organizm. W letargu przebywał Scholastyk jeszcze przez dwa dni, dopiero drugiej nocy zmarł on na atak sercowy. Mimo urzędowego stwierdzenia zgonu, żona zmarłego nie chciała dopuścić do pogrzebu i dopiero władze musiały oporną wdowę zmusić do pogrzebania zwłok. Przez kilka następnych dni, kobieta spędzała cały czas na świeżej mogile, nasłuchując pilnie, czy nie dojdą jej jakieś szmery z za grobu.

Imaginacja uczyniła swoje. Onegdaj wbiegła wdowa do urzędu gminnego z krzykiem, że wyraźnie słyszała głos,

## Średniowieczny zakątek.



Miasto Troigrar (Jugosławia) nad Adriatykiem szereg pamiątek z czasów dawnej świetności, konkurentką handlową podwórzec ratusza troigrirskiego.

posiada w szczytym okręgu swym murów gdy było samodzielną republiką słowiańską, potężnej Grecji.

## Ogłoszenia urzędowe.

### AMORTYZACJE.

Nc. XVIII. 520/32/2. Uchwała. Na wniosek Banku Związku Spółek Zarobkowych O. we Lwowie zarządza się postępowanie celem umorzenia trzech weksli a to: 1) weksla wystawionego we Lwowie przez E. Fischmana na zlecenie Firmy I. Cwejko żyrowanego przez tąż Firmę Jakóba Hurwicza, S. Wassercuga i J. Neumarka opiewającego na kwotę 300 zł. płatnego we Lwowie dnia 12 stycznia 1932 r. 2) weksla wystawionego we Lwowie dnia 12 grudnia 1931 przez Leę Bruh na zlecenie Myny Filstyner żyrowanego przez Minę Filstyner we Lwowie, Maurycego Poznńskiego we Lwowie i Firmę Krusche i Ender Two Akcyj. w Pabjanicach Oddz. w Łodzi, opiewającego na kwotę 100 zł. płatnego we Lwowie dnia 12 stycznia 1932 r. 3) Weksla wystawionego w Łodzi dnia 4 listopada 1931 przez Dawida Meiselmanna na zlecenie Firmy „Setam“ Ski z ogr. odp. żyrowanego przez tęż Firmę w Łodzi D. Ra. binowicza w Łodzi, M. Kona w Łodzi i B. Lissa w Łodzi opiewającego na kwotę 114 zł. płatnego we Lwowie dnia 12 stycznia 1932 r. które miały zaginać i wzywa się posiadaczy tych weksli aby swe prawa zgłosili do dni 60 od daty tego edyktu. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu Sąd uzna powyższe weksle za umorzone. 4899

Sąd grodzki miejski, Oddział XVIII.

Lwów, dnia 14 marca 1932.

### FIRMY.

Firm. 344 i 345/31. Stow. III. 112. Rozwiązanie i likwidacja stowarzyszenia. Gdy Spółka mleczarska, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Babicy dotąd nie uzgodniła swego statutu z obowiązującymi przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 Nr. 111 poz. 733 D. U. R. P. w brzmieniu zmienionem ustawą z dnia 4 grudnia 1923 Nr. 135 poz. 1119 D. U. R. P. przeto na wniosek Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie z dnia 17 września 1931 L. 4914/II. J. S./H. zarządza się w myśl art. 126 ustawy o spółdzielniach rozwiązanie i likwidację powyższego stowarzyszenia oraz wpisanie rozwiązania do rejestru stowarzyszeń. Likwidatorami ustanawia się, Henryka Maca, Michała Hawryła i Aleksandra Pasternaka Nd. 35 wszystkich w Babicy, z których dwaj będą łącznie podpisywać firmę stowarzyszenia z dodatkiem „w likwidacji“. 4903

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 20 listopada 1931.

### LICYTACJE.

E. 1116/30. Edykt. Dnia 25 października 1932 godzina 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności whl. 658 i 676 ks. gr. gm. Monasterzyska stanowiącej parterowy dom murowany. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi: Realności whl. 658 na 510 zł. najniższa oferta 340 zł.

zaś whl. 676 na 5976 zł., najniższa oferta 3.084 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Monasterzyska, 23 sierpnia 1932. 4907

E. 758/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 14 września 1932 o godz. 10-tej 30 minut, przed poł. odbędzie się w Sądzie wyżej wymienionym w biurze Nr. I licytacja całej realności obj. whl. 323 ks. gr. gm. kat. Belz ocenionej na 10.175 zł. Najniższa cena wywołania wynosi 5.087 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne do przejrzania w Sądzie. 4904

Sąd grodzki.

Belz, dnia 20 maja 1932.

E. 450/30/11. Edykt licytacyjny. Dnia 14 września 1932 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie wyżej wymienionym w biurze Nr. I licytacja całej realności objętej whl. 921 ks. gr. gm. kat. Wierzbierz ocenionej na 8.001 zł. Najniższa cena wywołania wynosi 5.334 zł. — Warunki do przejrzania w Sądzie. 4905

Sąd grodzki, Oddział III.

Belz, dnia 15 maja 1932.

E. 1520/31/10. Edykt licytacyjny. Dnia 14 września 1932 o godz. 10 przedpołud. odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. I licytacja całej realności objętej whl. 511 ks. gr. gm. kat. Sulimów ocenionej na 2.248 zł. 13 gr. Najniższa cena wywołania wynosi 1.498 zł. 74 gr. — Warunki licytacyjne do przejrzania w Sądzie. 4906

Sąd grodzki.

Belz, dnia 20 maja 1932.

wołający o pomoc, pochodzący z grobu mężowskiego. Na polecenie prokuratora dokonano ekshumacji zwłok, lecz z wynikiem, jak to było do przewidzenia, ujemnym.

Wypadek ten wywołał wśród chłopów wielką sensację a fakt podwójnej śmierci jest szeroko komentowany przez mieszkańców okolicy.

## Sentencja Mussoliniego na frontonie ratuszów we Włoszech.

Rada miejska m. Bastiglia postanowiła umieścić na frontonie ratusza miejskiego znaną sentencję Mussoliniego: „Wszystko w państwie, nic przeciw państwu, nic poza państwem“. Rząd przyjął z uznaniem inicjatywę rady miejskiej w Bastiglia i postanowił zalecić wszystkim radom miejskim w Italji pójście za przykładem kolegów w Bastiglii.

## Epidemia tyfusu w Łodzi.

Wobec szerzenia się w Łodzi epidemii duru brzuszego, magistrat łódzki rozpoczął na szeroką skalę akcję zapobiegawczą. Akcję prowadzi na terenie miasta osiem kolumn sanitarnych. Ludność otrzymuje bezpłatnie pigułki ze szczepionką do zażywania w ciągu czterech dni. Akcja ta obejmuje około 50.000 osób.

## Przyjazd studentów niemieckich do Warszawy.

Wycieczka studentów z Monachjum, która przybyć ma do Polski w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej, przyjedzie do Warszawy w dniu -27 b. m. o godz. 6.40.

Pobyty wycieczki w Warszawie trwać będzie trzy dni. Obecnie opracowywany jest szczegółowy program pobytu, który organizuje Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“.

## Jubileusz gimnazjum państw w Łańcucie.

W dniu 11 września b. r. odbędą się w gimnazjum państwowym w Łańcucie uroczystości jubileuszowe i zjazd koleżeński z okazji 25-lecia istnienia gimnazjum. Na uroczystości te dyrekcja gimnazjum zaprasza wszystkich b. profesorów i wychowanków szkoły. Wszelkie informacje udzielane są listownie.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

II. Cw. J. 692/32. W sprawie strony powodowej Salomona Seewalda Singera, Kraków Meiselsa 7, zastąpionemu przez adwokata dra Wandsteina Kraków, Karmelicka 16. przeciwko stronie pozwanej 1) Rósy Ohrenstein w Krakowie Stradom 27, 2) Eljaszowi Ohrensteinowi niewiadomemu z miejsca pobytu o 300 dolarów zpn. Na wniosek powoda ustanawia się dla niewiadomego z miejsca pobytu Eljasza Ohrensteina kuratora ad actum adwokata dra Edmunda Horowitza, któremu równocześnie doręcza się nakaz zapłaty z 4 czerwca 1932. II. Cw. J. 692/32. 4902

Sąd okręgowy, Wydział II handlowy.

Kraków, 4 czerwca 1932.

L. 876/32. Wydział Izby Adwokatów w Przemysłu postanowił uchwałą z dnia 16 sierpnia 1932 L. 876 32 wpisać p. dra Ołeksę Harasymowa na listę adwokatów tejże Izby z siedzibą w Dubiecku. 4900

Wydział Izby Adwokatów.

Przemysł, dnia 16 sierpnia 1932.

## UPADŁOŚCI.

Sa 35/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Racheli Bergmann w Gorlicach. Komisarz ugodowy Leopold Nożyński Naczelnik sądu grodzkiego w Gorlicach. Zarządca ugodowy dr. Stadt feld adwokat w Gorlicach. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie dnia 1 września 1932 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 sierpnia 1932. 4901

Sąd okręgowy cywilny, Wydział I. Jasio, dnia 23 lipca 1932.



## Kolor oczu znamię charakteru.

Z dawien dawna oko człowieka nazywano zwierciadłem duszy. W oku odbija się nasze wewnętrzne usposobienie i potrzeba wielkiego wyrobienia i panowania woli, by wzrokiem nie zdradzić swych myśli, chęci i żądz.

Jakież więc rysy charakteru znamionują różne kolory oka?

Oko czarne znamionuje silny pociąg do zmysłowości, nagły poryw i niewiele zmysłu dla codziennej praktyczności.

Oko brązowe pociąg do przyjemności życiowych, zmysł do towarzyskości, dużą porcję powierzchowności w obcowaniu z ludźmi.

Oko zielone skrzęce znamionuje u mężczyzny wysoką inteligencję i stałość, u kobiet zdolności przystosowania się do każdej okoliczności.

Oko szare u mężczyzny przewagę rozu do kosztu uczucia. Ludzie tacy są twardzi, zamknięci w sobie i skłonni do łakomstwa. Na błahostki, jakimi się inni przejmują, nie reagują wcale. Są prawdziwymi mistrzami w ocenie korzystnych sytuacji życiowych i w życiu mają dużo powodzenia. U kobiet znamionuje oko szare usposobione wyrachowane, brak uczucia, typ kobiety intelektualnej.

Oko niebieskie u mężczyzny jest znakiem usposobienia szlachetnego i wielkodusznego, u kobiet przywiązania i wierności.

Lecz i kolor oka, może niejednokrotnie ludzi, atoli u większości śmier telników zgadzają się niniejsze znamiona.

Charakter człowieka poznajemy również po wielkości oka, zależnej od rozmiarów tęczówki. Wielkiem nazywamy takie oko, którego rzęsy nie osłaniają tęczówki. Oko duże znamionuje charakter otwarty i uczciwy, zaś oko małe, charakter niedowierzający, zamknięty, skłonny do dumań, i dociekań. Jednakowoż i wielkość oka w ocenie charakteru może być zawodną i dopiero gdy znamiona koloru i wielkości oka idą w parze, można być bliskim prawdy.

Wielka i nieposlednią rolę odgrywa również ruchliwość oka. Osoby, posiadające wzrok bardzo ruchliwy, są albo sangwinikami, przejmującymi się najmniejszym zdarzeniem albo też choleerykami gniewliwymi i popędliwymi. Oko spokojne, patrzące otwarcie w oczy bliźniego, znamionuje energję i siłę woli. Takim wzrokiem odznaczają się

hypnotyzerzy i magnetyzerzy. Oko okrągłe dowodzi pewnej dobrodusznosci lecz braku praktyczności.

Te poszczególne cechy oczu ludz-

## Żądło pszczoły lekiem na raka?

Przed kilku dniami w belgradzkim czasopiśmie „Wreme” ukazał się wywiad z profesorem tamtejszego uniwersytetu, dr. Sahowiczem, który przez długie lata był asystentem profesora Johanowicza, znakomitego specjalisty w dziedzinie leczenia choroby raka.

„Dzięki licznym obserwacjom — powiada dr. Sahowicz — udało się nam stwierdzić, iż dane statystyczne, dotyczące rakowatych nie podają liczby zachorowań wśród pszczelarzy. Znajac skutki ukłucia żądłem pszczoły normalnej tkanki ludzkiej, postanowiliśmy zbadać dokładnie wpływ żądła na tkankę rakowatych, w tym też celu dokonaliśmy całego szeregu doświadczeń na morskich świńkach i królikach, oraz na ludziach. Po dokonaniu trzeciego i czwartego ukłucia żądłem pszczoły stwierdziliśmy, iż nowotwór gwałtownie cofa się z za-

kich, mogą być często zawodne i dopiero gdy kolor, wielkość i ruchliwość oka zgadzają się, to ocena charakteru na tej podstawie może być bliską prawdy.

mowanych przez siebie pozycyji na tkance ciała rakowatych. Należy wszak że zaznaczyć, iż nie udało się nam doprowadzić do zupełnego zaniku nowotwora, gdyż doświadczenia nasze przewała nagle śmierć profesora Johanowicza.

Niemniej jednak badania rozpoczęte przez nas znalazły szeroki oddźwięk w świecie naukowym. Ostatnio dr. Asch miał wykład o metodzie profesora Johanowicza w paryskiej akademii medycznej, a w Stanach Zjednoczonych, oraz w Brazylii cały szereg uczonych pracuje w chwili obecnej nad stworzeniem serum, któreby składało się z trujących zawartości żądła pszczoły, oraz z ekstraktu tkanki rakowatych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa serum takie mogłoby okazać skuteczne przy leczeniu najgroźniejszych objawów choroby raka“.

J. K.

## Skarby króla Duszana.

W Belgradzie, żyje 90-letni starzec, który ma wiedzieć, gdzie są zakopane skarby króla Duszana, jednego ze średniowiecznych monarchów serbskich.

Stanko Dimicz, — tak się nazywa starzec — twierdzi, że tajemnicę tę przechowywano w ich rodzinie. Przechodziła ona z ust ojca do syna, z pokolenia na pokolenie. Przed śmiercią ojciec Dimicza powtórzył mu sekret. Wszystkie wskazówki i szczegóły odnoszące się do tego, wyrażone są w rymowanym wierszu, noszącym charakter pieśni ludowej.

Przed wielu laty Dimicz zdecydował powierzyć swą tajemnicę rządowi serbskiemu i zjawił się w policji. Tam wysłuchano jego opowiadania, zapisano tekst i schowano do archiwum. Obecnie jeden z inspektorów policji odnalazł ten dokument i odszukał samego Dimicza. Staruszek bardzo się ucieszył, tembardziej, że pozostał sam na świecie. Dwóch jego synów zginęło na wojnie. Sam Stanko nie tylko nigdy nie szu-

kał tych skarbow, ale nawet nigdy nie był w okolicach, w których jakoby są zakopane. Policja, kierując się wskazówkami, wyruszyła na wskazane miejsce. Jest to dzikie, zarośnięte ustronie w górach, gdzie znajduje się kilka jaskiń. W jednej z nich, jeżeli wierzyć legendzie, spoczywają bajeczne skarby i korona króla Duszana. Do poszukiwań jednakże nie przystąpiono narazie, gdyż zdecydowano zawiadomić o tem króla Aleksandra.

## Notowania giełdowe.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 sierpnia.

Na Giełdzie obrotu w pszenicy i maku. Otręby żytnie obniżyły się w cenie. Tendencja na ogół utrzymana, usposobienie spokojne. Ceny giełdowe loco Podwołoczyska. Pszenica kr. dwor. nowa od 25.— do 25.50.

Ceny rynkowe.

Otręby żytnie od 6.25 do 6.50. Inne kursy niezmiennione.

## Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 26 sierpnia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.45: D. c. Koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Audycja dla dzieci „Mały rybak” w opr. ciotki Ady. — 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Lwowski komunikat leśniczy. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. — 16.40: Trans. z Krakowa. „Czy istnieje nieśmiertelność istot żywych” wygl. prof. Michał Siedlecki. — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry dętej Zw. Zaw. Muzyków Rzeczyp. Polskiej pod dyr. Andrzeja Bromke. — 18.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Gastronomia”. Orkiestra pod kier. Maksymiliana Ronczki. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: „Nico o egzaminach wstępnych” wygl. inż. Stefan Błażyński. — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Waclaw Niemczyk (skrzypce). — 21.00: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczny. — 21.15: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 do 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna

## MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 25 sierpnia.

DEWIZY: Belgja 123.95; Holandia 359.25; Londyn 30.82—30.84; N. Jork 8.92; Paryż 34.98; Praga 26.39; Szwajcaria 173.50; poź. bud. 36.25; 4 proc. inwest. 97.—; 6 proc. Włochy 45.78; Berlin 212.15.

CZEKI: Bank Polski 77.00—79.—. PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poź. dol. 54.75; 4 proc. poź. dol. 48.75; 7 proc. poź. stab. 52.63—53.25; 10 proc. poź. kolejowa 101.—.

ANDRE LAMANDE.

# Sen.

NOVELA.

(Przekład z francuskiego.)

(Dokończenie.)

Twarz małego pana rozjaśniła się uśmiechem, w którym odsonił brak trzech zębów.

— Dama złożyła rękę na ramieniu męża pani i uśmiechała się do niego? Niema wątpliwości: przyłapała pani męża na gorącym uczynku zdrady. Wszystkie szanse są po stronie pani.

Otworzył tekę, wyjął z niej stemplowany papier, który zapisał szybko i podał mi do podpisu.

— Pani, — rzekł klaniając się nisko, — rzecz załatwiona. Jest pani rozwiedziona.

Krzyk protestu wyrwał się z mej duszy. Rozwiedziona? Rozłączona na zawsze z moim drogim Grzegorzem — ukochanym ponad życie? Głos był tak gwałtowny, że — tak przyznając się — ze... obudziłam się zniemacka.

Mój mąż, mój Grzegorz ukochany spał obok mnie. Ujrzałam przy świetle

lampki nocnej jego głowę artysty o długich, ciemnych włosach, spoczywającą na podsunętej pod głowę ręce. Zdawało mi się już, że go tracę, i odnajdywałam go znnowu. Poryw czulości rzucił mnie ku niemu:

— Mój jedyny, gdybyś wiedział!

Umysł jego był jeszcze zamącony snem, więc mruknął:

— O co ci chodzi, Solange?

— Ach! mój drogi, wyobraź sobie: miałam straszny sen. Wzięliśmy rozwód!

Przeciągnął się, ziewnął bezwstydnie i rzekł mi z obojętnością:

— Naturalnie.

— Jakto, naturalnie?

— Zawsze miewasz dziwaczne pomysły!

— Dziwaczne? Tak sądzisz?

Zrozumiałam odrazu, że sen ten, którego on był bohaterem, a ja ofiarą,

nie wzruszy go wcale. Wyśmieję moją zazdrość i trwogę. Zapadał ponownie w sen, zapim rozpoczęłam opowiadanie wyśnionej historii. To mnie dotknęło, a może nawet zmartwiło: radabym była odczuć, że wraz ze mną drży na myśl rozstania. Czyżby nigdy nie odczuł lęku z możliwej utraty mojej osoby? Wtem przyszło mi objawienie, jakiego nie podsunęło mi nigdy moje tak szczere uczucie. Zniemacka odwróciłam szczegóły mego snu.

— Nie, mój drogi, niema nic dziwnego w tym śnie. Jest nawet pelen prawdopodobieństwa. Pomyśl tylko: wychodziliśmy z domu malarza Jericho i ten piękny nieznajomy, z którym tańczyłam dwa razy — wiesz, ten niezwykle dystyngowany pan...

Wtem drogi Grzegorz otworzył jedno oko i bąknął:

— Skąd ten piękny nieznajomy wszedł do snu twego, ciekaw jestem? Pojęłam, że znalazłam właściwy sposób.

— A więc, mój drogi, schodziliśmy ze schodów u Jericho, a ja pozostałam za tobą. Gdy zobaczyłeś przy mnie pięknego nieznajomego, który ręką dotknął mego nagiego ramienia i szeptał mi do ucha słodkie słówka, których nie odpierałam...

Grzegorz zniemacka szeroko otworzył oczy i porwał się na posłaniu.

...I wtedy, mój drogi, zbliżyłeś się do nas gwałtownie, żądając wytłumaczenia od tego młodego człowieka. Uśmiechał się na twoją zaczepkę, a ja stanęłam po jego stronie... Odznaczał się magnetycznym urokiem, który tak wpływał na mnie, że pozwoliłam ci odejść i zostałam przy nim...

Kto z kolei tu odczuł wrażenie, nie pokój, zazdrość i obawę? Mój zany Grzegorz. Czule ujął mnie w ramiona, obsypał pieśczołami i rzekł z nieporównaną słodyczą:

— Moja głuptaska kochana! Zabraniam ci — slyszysz — zabraniam śnić o podobnych rzeczach. A co do tego nieznajomego, nie będziesz już z nim tańczyła, prawda? Musisz mi to obiecać.

Moja strategia powiodła mi się. Wie działam obecnie, że nasza kokieteryja wzrusza mężczyzn bardziej od czulości. Odkryłam świat złudnych kłamstw, którym ludzie przepłatają szczęście i nieszczęście swych miłosnych przeżyć. Nazajutrz — nie przeczując przyszłego powodzenia — rozpoczęłam pisanie pierwszej mej powieści...

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceł Szrona

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.